ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

CZWARTEK, 19 STYCZNIA 1995 R.
Nr 13 (12544)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

ZE ŚWIATA

Japonia
Bilans ofiar

Najnowszy bilans ofiar wtorkowego trzęsienia ziemi w Japonii zamyka się liczbą 2559 zabitych, 940 zaginionych i 14363 rannych. Bez dachu nad głową jest 200500 osób, zniszczeniu uległo 11809 budynków.

W Japonii coraz częściej zwraca się uwagę na nieporadność władz administracyjnych w kierowaniu akcją ratunkową. Twierdzi się też, że wiele firm budowlanych nie respektowało norm związanych z groźbą trzęsień ziemi, przez co zawaliło się wiele nowoczesnych budynków. Telewizja japońska podała, że akcja dostarczania pomocy, zwłaszcza żywności i wody, przebiega bardzo opieszale.

(Obszerniej na str. 10)

Bośnia
Fiasko obrad parlamentu

Trwają zażarte walki w rejonie muzułmańskiej enklawy Bihacia w Bośni zachodniej. Oddziały Serbów bośniackich i chorwackich kontynuowały ataki również w nocy na środę. Celem jest odbicie wodociągów położonych na zachód od Bihacia.

Tymczasem w Sarajewie ostatecznym fiaskiem zakończyło się posiedzenie parlamentu chorwacko-muzułmańskiej federacji w Bośni i Hercegowinie. Poinformował o tym chorwacki prezydent federacji Kreszimir Żubak. Przedstawiciele obu grup narodowościowych nie zdołali porozumieć się w sprawie podziału najważniejszych stanowisk państwowych. Zapowiedzieli jednak, że będą kontynuowali obrady.

USA-Rosja
Partnerstwo funkcjonuje i przetrwa trudności

"Zimnego pokoju w stosunkach międzynarodowych nie będzie, partnerstwo rosyjsko-amerykańskie funkcjonuje i przetrwa trudności" — oświadczył minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyriew podczas rozmów z sekretarzem stanu USA Warrenem Christopherem w Genewie.

Kozyriew powiedział, że już pierwsza rozmowa z Christopherem, którą odbył we wtorek, "była ciepła" i "przyniosła dobre wyniki".

Dyplomaci amerykańscy towarzyszący Christopherowi powiedzieli dziennikarzom, że Kozyriew zapewnił sekretarza stanu USA, iż prezydent Borys Jelcyn będzie się starał odbudować stosunki z obozem reformatorskim w Rosji, nadszarpnięte po wysłaniu wojsk rosyjskich do Czeczenii. Kozyriew miał też stwierdzić, że rząd rosyjski, wbrew temu, co twierdzą jego krytycy, nie zboczy z drogi budowy demokracji i gospodarki wolnorynkowej.

Dziś kończy swą wizytę na Litwie rzecznik praw obywatelskich RP

"Łączy nas wszystkich jedna wielka idea Praw Człowieka..."

Rozmowa z prof. Tadeuszem ZIELIŃSKIM, rzecznikiem praw obywatelskich RP

Dziś dobiega końca trzydniowa wizyta na Litwie rzecznika praw obywatelskich RP Tadeusza Zielińskiego oraz towarzyszących mu pracowników jego biura. Gościli tu na zaproszenie sejmowego komitetu praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości, by się zapoznać z problemami dotyczącymi powstawania na Litwie instytucji kontrolerów sejmowych. Gości przyjął prezydent RL A. Brazauskas, przewodniczący Sejmu RL Č. Juršėnas.

Wśród wielu imprez nie zabrakło również spotkania z polską społecznością, które się odbyło w Polskim Klubie Dyskusyjnym. Poseł na Sejm RL Z. Siemienowicz interesował się, w jaki sposób, powołując się na międzynarodowe prawo, działacze z Wileńszczyzny mogą się pozbyć etykietki "autonomistów". O. Korzeniecki poruszył kwestię obywatelstwa RP dla Polaków, mieszkających na Litwie. A. Brodawskiego interesowało, czy demokratyczny jest model samorządów, jaki ma być realizowany na Litwie. Działaczy polskiego środowiska interesowały również prawa kombatantów oraz zamiary prof. Zielińskiego, dotyczące startowania w wyborach prezydenckich i in.

Dziś, przed wyjazdem do Polski, odbędzie się konferencja prasowa rzecznika praw obywatelskich RP T. Zielińskiego, podczas której podsumuje on wyniki swego pobytu na Litwie. Polecamy uwadze Czytelników wywiad z prof. T. Zielińskim, którego udzielił on dziennikarzom:

— Czym się najbardziej interesowali litewscy kontrolerzy sejmowi?

— W tej chwili interesują ich zagadnienia czysto praktyczne — jak organizować biuro, a także ciekawi zakres kompetencji mojego urzędu. Okazuje się, że są tutaj pewne różnice, dość istotne, zarówno w kompetencjach tego urzędu, jak też w organizacji biura. Rzecznik praw obywatelskich w Polsce jest urzędem monokratycznym — to znaczy jednoosobowym. Urząd — to ja, tak mogę powiedzieć. Natomiast mam

do pomocy duże biuro, liczące 160 osób. Tutaj zaś te zadania, które ja wykonuję w Polsce, spoczywają na pięciu kontrolerach sejmowych, mających trochę inne kompetencje. Najważniejsze moje uprawnienie — to możliwość zaskarżenia do Trybunału

(Dokończenie na str. 4)

Nowy etap w przygotowaniach do wyborów samorządowych

Od dzisiaj Główna Komisja Wyborcza przyjmuje zgłoszenia partii i organizacji politycznych

19 stycznia rozpoczyna się nowy etap wyborów do Rad samorządów. Główna komisja wyborcza przyjmie zgłoszenia partii i organizacji politycznych.

Partie i organizacje polityczne zamierzające uczestniczyć w wyborach wraz z oświadczeniem w tej sprawie mają zgłosić statuty i dokumenty rejestracyjne oraz wykaz okręgów, w których mają zamiar zgłaszać listy kandydatów.

W Ministerstwie Sprawiedliwości zarejestrowano już 19 partii i organizacji politycznych, uprawnionych do zgłaszania kandydatów. Są to:

Partia Demokratyczna, Demokratyczna Partia Pracy, Litewski Związek Narodowców, Partia Humanistów, Partia Zielonych, Partia Chłopska, Partia Niepodległości, Partia Republikańska, Związek Liberałów, Partia Socjaldemokratyczna, Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna, Związek Ojczyzny (litewscy konserwatyści), Partia Odrodzenia Przodków, Partia Centrum, Partia Postępu Narodowego, Litewska Partia Narodowa "Jaunoji Lietuva", Litewski Związek Wolności, Związek Więźniów Politycznych i Zesłańców, Akcja Wyborcza Polaków na Litwie.

Zgłoszenia od tych partii będą przyjmowane do dn. 18 lutego.

Również od tego czwartku partie i organizacje polityczne mogą zgłaszać komisjom okręgowym listy wytypowanych kandydatów. Lista ma zawierać nie mniej niż 5 kandydatów i nie więcej od ustalonej liczby mandatów, z dodaniem jeszcze pięciu.

Wybory do Rad samorządów odbędą się 25 marca. W tym celu utworzono 56 okręgów, w których, w zależności od liczby mieszkańców, wybierze się od 21 do 51 radnych.

Gospodarka paliwowa kraju może się pogrążyć w kryzysie

Przedsiębiorstwo "Nafta" — oczyma jego kierowników

W środę w swym wileńskim przedstawicielstwie kierownictwo możejskiego przedsiębiorstwa państwowego "Nafta" przeprowadziło konferencję prasową. Głównym celem jej organizatorów było wyłuszczenie własnego stanowiska wobec obecnej sytuacji w przedsiębiorstwie państwowym "Nafta", konieczności jego rekonstrukcji, poglądu na budowę terminalu naftowego w Būtinge.

Sekretarz Ministerstwa Energetyki, dyrektor generalny przedsiębiorstwa Bronislovas Vainora zapoznając z podstawowymi wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi "Nafty" powiedział, że w ubiegłym roku przedsiębiorstwo przetworzyło 3,746 mln ton ropy, czyli wykorzystało trzecią część swej mocy. Przypuszczalnie w tym roku powinno ono przetworzyć około 6 mln ton ropy i w 50 proc. wykorzystać moc swoich urządzeń.

W 1994 r. przedsiębiorstwo otrzymało 18 mln litów zysku (w 1993 r. — 60,3 mln Lt). Ale grzywny za zwłokę, których w ubiegłym roku naliczono 19 mln Lt, "pochłonęły" cały zysk.

Zdaniem B. Vainory, kierowane przez niego przedsiębiorstwo spada coraz niżej, tracąc nie tylko środki, źródła surowca, ale i rynek. Rynek estoński przed Możejkami zamknął się całkowicie, rynek łotewski również upada i ten krąg wciąż się zacieśnia, gdyż zarówno na Litwę jak i do sąsiednich krajów torują sobie drogę takie znane firmy jak "Neste", "Shell", "Litofin" i inne.

Np. na Litwie od przedsiębiorstwa "Nafta" zakupiono jedynie dziesiątą część całego zapotrzebowania na benzynę, nieco mniej niż dziesiątą część — na oleje napędowe, piątą część — na naftę.

Zdaniem dyrektora generalnego "Nafty" rozwijając przemysł naftowy Litwy należy wcielić w życie dwa żywotnie ważne projekty — zrekonstruować państwowe przedsiębiorstwo "Nafta" w Możejkach oraz zbudować terminal w Būtinge. W przeciwnym razie gospodarka paliwowa kraju pogrąży się w głębokim kryzysie.

Ugruntowano klauzulę największego uprzywilejowania

Nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ambasadorowi Litwy w Rosji Romualdasowi Kozyrovičiusowi we środę wręczona została odpowiedź — nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji, w której powiedziane jest, że od dnia jej wręczenia wchodzi w życie podpisane 18 listopada 1993 r. porozumienie rządów Litwy i Rosji o stosunkach handlowych i gospodarczych, ugruntowujące klauzulę największego uprzywilejowania w handlu, poinformował agencję ELTA wydział informacji i prasy MSZ.

Ambasador R. Kozyrovičius w tym samym dniu wręczył notę MSZ Rosji, w której powiedziane jest, że rząd Litwy prolongował dla Rosji istniejący tryb przewozu wojskowych i niebezpiecznych ładunków przez Litwę, zatwierdzony przez rządy obu krajów 18 listopada 1993 r. w związku z porozumieniem w sprawie przewozów tranzytowych przez terytorium Litwy wojska i ładunków wojskowych sił zbrojnych Rosji. Tryb ten prolongowany został do 31 grudnia 1995 r. bez odrzucenia możliwości przedłużenia go na inne roczne okresy.

Dziś w numerze:

1, 4 str. —
W przekonaniu prof. Tadeusza Zielińskiego jest też ważne, aby pomyśleć w przyszłości o potrzebie utworzenia urzędu rzecznika ds. mniejszości narodowościowych.

2 str. —
Polska fundacja "Promocja zdrowia" — fundatorem podróży do Rzymu zwycięzcy konkursu "Rzuć a wygrasz".

3 str. —
Największym problemem rolnictwa nadal są niskie ceny skupu płodów rolnych.

5, 8 str. —
Filozofia i fizjologia męskiej zdrady.

6 str. —
Ślady Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Wilnie.

7 str. —
"... przyglądać się w lustrze powinni i starzy, i młodzi, i częściej mówić nie o wieku, lecz o wiedzy, wychowaniu, grzeczności, mentalności..."

9 str. —
Nikt nie kwestionuje tego, że kasy elektroniczne są "mądre" i potrzebne, że służą też dla dobra klienta. Tylko czy można wszystkim placówkom zalecać to samo?

10 str. —
Krajobraz po trzęsieniu ziemi w Japonii.

11 str. —
Głupota nie ma granic, stąd "rewelacyjny patent na walkę z alkoholizmem: jedna połowa butelki jest dla pijących, druga dla abstynentów".

Sentencja dnia

Człowiek jest tylko trzciną, najwątlejszą w przyrodzie, ale trzciną myślącą.

Blaise Pascal

Kalejdoskop wiadomości

Kondolencje prezydenta republiki dla cesarza Japonii

Prezydent republiki Algirdas Brazauskas wystosował do cesarza Japonii Akihito depeszę, w której wyraził w imieniu własnym i mieszkańców Litwy serdeczne współczucie z powodu wielkiego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Japonię i unioslo wiele istnień ludzkich.

Rosja najpewniej będzie musiała zwrócić oryginały filmów litewskich

Filmowcy litewscy najpewniej będą mogli odzyskać od Rosji oryginały swych filmów fabularnych i dokumentalnych. W rozmowie z prezydentem republiki Algirdasem Brazauskasem poinformował o tym sekretarz generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Autorów Audiowizualnych Utworów Artystycznych Joao Correa. W centralnym archiwum filmowym Moskwy przechowuje się blisko 100 oryginałów litewskich filmów fabularnych i kilkaset — dokumentalnych. Uważa się, że znajduje się tam również cała przedwojenna kronika filmowa. Ona też powinna wrócić na Litwę. Takie możliwości stwarza Berneńska konwencja ochrony praw autorskich.

Na antenie Radia Litewskiego zabrzmiały sygnały wywoławcze "Radio France Internationale"

Po raz pierwszy radiosłuchacze kraju usłyszeli nie nadawany dotychczas na Litwie program nowej radiostacji francuskiej "Radio France Internationale" (RFI). Stało się to możliwe po tym, gdy specjaliści zakończyli nastawianie sprowadzonej z Francji aparatury.

Program "RFI" będzie transmitowany przez jeden z nadajników w Wilnie na częstotliwości 101,1 megaherców. Audycje francuskie będą słyszalne dla radiosłuchaczy stolicy i jej okolic. Kierownik radia spodziewa się, że słuchaczy zainteresuje nadawany przez całą dobę program, zawierający dużo muzyki, audycji o charakterze informacyjnym i kulturalnym w języku francuskim. Ci, którzy nie znają francuskiego, będą mogli wybierać specjalnie przygotowane przez to radio audycje dla krajów zagranicznych w języku rosyjskim i polskim.

OSOK liczy 4 lata

Litewska Ochotnicza Służba Ochrony Kraju (OSOK) ukończyła 4 lata — 17 stycznia 1991 r. została przyjęta ustawa o OSOK.

I tom "Pism" A. Baranauskasa ukaże się latem br.

Minęło 160 lat od urodzin poety, biskupa Antanasa Baranauskasa. Dla uczczenia jubileuszowej rocznicy urodzin klasyka przystąpiono do wydawania jego akademickich "pism", których pierwszy tom ma dotrzeć do rąk czytelnika latem br.

Podróż do Rzymu wygrał kowieńczyk B. Borkertas

Konkurs "Rzuć a wygrasz" z okazji Międzynarodowego Dnia bez papierosa wygrał 37-letni inżynier z Kowna Bronislavas Borkertas. Przypadła mu podróż do Rzymu finansowana przez polską fundację "Promocja zdrowia".

Zapowiedziano rejestrację Klubu Polskich Weteranów "Wiano"

Zgodnie z zapowiedzią, w bieżącym miesiącu w Ministerstwie Sprawiedliwości RL ma być zarejestrowany Klub Polskich Weteranów "Wiano".

Zaprasza Społeczny Uniwersytet Trzeciego Wieku w Wilnie

Zawiadamia się mieszkańców Wilna i przyległych miejscowości, że członkowie Oddziału Medycznego Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy organizują w Wilnie Społeczny Uniwersytet Trzeciego Wieku (SUTW).

Celem tej placówki jest wszechstronna oświata mieszkańców (niezależnie od wykształcenia), by wiedzieli, jak zachować zdrowie i dobre samopoczucie do głębokiej starości.

Wykłady będą prowadzone w języku polskim przez naszych specjalistów oraz zaproszonych z Polski i innych krajów wybitnych znawców problemów ludzi w wieku podeszłym.

Planuje się zajęcia przeprowadzać w ostatni czwartek każdego miesiąca o godz. 16.00 w lokalu Zarządu Miejskiego ZPL, Wilno, Pylimo 45, tel. 22-76-76.

Najbliższe spotkanie odbędzie się 26 stycznia br. Referat wygłosi Naczelny Gerontolog Ministerstwa Zdrowia Republiki Litewskiej doc. dr Medard Czobot na temat: "Trzeci wiek człowieka i problemy jego zdrowia".

Jedyna na świecie fundacja

W tym roku fundacja pomocy studiującym korespondencyjnie nauczycielom Litwy Wschodniej udzieli poparcia 52 studentom z rejonu ignalińskiego, trockiego, solecznickiego, święciańskiego i wileńskiego. Jak twierdzi jej przewodniczący — Alfonsas Kairys, najwięcej stypendystów — siedemnastu — jest z rejonu solecznickiego. Zauważył on również, że ich fundacja "jest jedyna na świecie, gdyż za granicą korespondencyjnego kształcenia nie ma".

Głównym celem fundacji jest pomoc materialna studiującym nauczycielom Litwy Wschodniej. Wysokość stypendium zależy od tego, ile środków na ten cel przeznaczą różne instytucje i spółki.

Fundacja pomocy dla studiujących korespondencyjnie nauczycieli Litwy Wschodniej, założona w listopadzie 1992 r., jest organizacją społeczną, zatrudniającą trzy nieodpłatnie pracujące w niej osoby.

Łącznie w 320 szkołach Litwy Wschodniej pracuje 4317 nauczycieli. Studiujących jest 92. Dla 52 z nich już wypłacono jednorazowe stypendia fundacji pomocy dla nauczycieli Litwy Wschodniej.

Dla dzieci leczących się w Wilnie

Staraniem nauczyciela Jaszuńskiej Szkoły Średniej "Aušra" w rejonie solecznickim R. Vorevičiusa uczniowie tej szkoły zebrali dużo zabawek i przekazali w darze dzieciom, leczącym się w uniwersyteckim centrum dzieci z upośledzeniami rozwoju. Zabawki sprawią nie tylko wiele radosnych chwil dla dziatwy, ale zapewne pomogą w zapomnieniu o chorobie.

Przewody kradną kilometrami

W ciągu 15 dni stycznia br. dyżurni MSW zarejestrowali 8 kradzieży przewodów elektrycznych i kabli łączności. Kradną ze słupów, z węzłów łączności. Straty wyrządzone różnym organizacjom wynoszą 40.115 litów, ale jest to tylko przybliżona cena skradzionych przewodów, nie licząc kosztów naprawy. A ilu mieszkańców cierpi z przyczyny tych przestępstw — tego nikt nie zdoła obliczyć — nie można bowiem ocenić strat moralnych.

Sprostowanie Ambasady RFN

Dotyczy ono informacji pt. "Niemcy — policji litewskiej", która się ukazała we wczorajszym "Kalejdoskopie wiadomości" ("K. W." nr 12 (12543), dn. 18 stycznia br.). Ambasada wyjaśniła, że "Sprzęt wartości 255.000 DM przekazany został policji litewskiej jeszcze w roku ubiegłym. To nie była amunicja, tylko części zamienne i sprzęt dla doglądu technicznego wozów policyjnych. Ambasada przeprasza za podaną informację, do której błąd wkradł się podczas tłumaczenia".

Zarejestrowano ponad 2 tys. chorych na syfilis

W roku ubiegłym na Litwie zarejestrowano 2142 osób chorych na syfilis — jest to trzykrotnie więcej niż w 1993 r. Od lat powojennych nie było takiej liczby zarażonych tą chorobą weneryczną.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

W Sejmie republiki

Popołudniowe posiedzenie plenarne 17 stycznia

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu zostały wniesione następujące projekty uchwał.

Minister finansów **Eduardas Vilkelis** — "O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej i Republiki Czech w sprawie uniknięcia podwójnego opodatkowania dochodów i kapitału oraz naruszeń fiskalnych";

G.K. Puliokas — "O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej i Republiki Federalnej Niemiec w sprawie wzajemnej pomocy w przypadkach klęsk żywiołowych i wielkich awarii";

Sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych **Rimantas Šidlauskas** — "O ratyfikowaniu umowy konsularnej Republiki Litewskiej i Republiki Turcji", jak też "O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej i Republiki Łotewskiej w sprawie przywrócenia granicy państwowej". Postanowiono rozpocząć procedurę rozpatrywania wszystkich tych projektów.

Poseł **Valentinas Mačiulis** wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej o statusie członka rady samorządu terenowego, który postanowiono też rozpatrywać.

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie artykułu 141 Kodeksu Karnego Republiki Litewskiej".

W dyskusji nad projektem Kodeksu Postępowania Karnego Republiki Litewskiej zrobiono przerwę.

Do Sejmu wniesiono projekt ustawy Republiki Litewskiej "O częściowej zmianie artykułu 5 ustawy Republiki Litewskiej o terytoriach chronionych". Postanowiono umieścić rozpatrywanie projektu w programie obrad sesji.

Sejm zaakceptował wniesiony projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O zmianie uchwały RN Republiki Litewskiej nr 1-2746 z 15 lipca 1992 r. "O taryfach opłat za zanieczyszczanie środowiska określonych w ustawie Republiki Litewskiej i indeksowaniu strat zatwierdzonych w dekrecie Prezydium RN Litwy nr XI-3746 z 7 marca 1990 r. "O ustalaniu i wyrównywaniu szkód wyrządzonych państwowym pomnikom przyrody". Postanowiono przystąpić do omawiania projektu.

Sejm po dyskusji zaaprobował projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O nieodpłatnym przekazaniu części majątku przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos ir Armenijos statyba" znajdującego się w Republice Armenii podmiotom tej republiki".

Przyjęto rezolucję Sejmu Republiki Litewskiej "O bezpieczeństwie Litwy i pomocy dla Czeczenii".

Wydział prasy i łączności publicznej Sejmu — ELTA

O bezpieczeństwie Litwy i pomocy dla Czeczenii

We wtorek Sejm przyjął rezolucję "O bezpieczeństwie Litwy i pomocy dla Czeczenii".

Z uwagi na popełniane przez instytucje władzy Rosji rażące naruszenia praw człowieka oraz trwający rozlew krwi w Czeczenii i coraz bardziej dostrzegalną agresywną linię polityki, jak też nasilającą się wrogą propagandę w środkach masowego przekazu, wymierzoną przeciwko krajom bałtyckim, a zwłaszcza Litwie, Sejm wzywa rząd Republiki Litewskiej, aby jeszcze raz zwrócił się do organizacji międzynarodowych broniących praw człowieka, aby wpłynęły one na rząd Rosji i przyczyniły się do rozwiązania tego konfliktu środkami pokojowymi, głosi rezolucja.

Wzywa się również rząd do zaktywizowania wysiłków w kierunku współpracy politycznej i technicznej Republiki Litewskiej ze strukturami Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Zachodnioeuropejskiej, w celu jak najszybszego zagwarantowania bezpieczeństwa międzynarodowego Litwy.

Wzywa się rząd Litwy do wzmocnienia ochrony granic Litwy i gotowości wojskowej, jak też udzielenia poparcia organizacjom społecznym, które niosą pomoc humanitarną dla poszkodowanych w wyniku działań wojennych w Czeczenii.

Kompensaty dla inwalidów

Raz na 8 lat do 4 tys. litów za nabyty samochód osobowy

Rząd zatwierdził tryb kompensowania wydatków na nabycie i techniczne specjalne przystosowanie samochodów osobowych lub wózków motorowych dla osób otrzymujących lub uprawnionych do otrzymywania państwowej emerytury z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Osobom tym wypłaca się kompensatę wydatków na zakup i dostosowanie do potrzeb samochodów osobowych lub wózków motorowych, jeżeli na mocy decyzji komisji określających inwalidztwo i wydanego zaświadczenia w ustalonej formie, osoby te mają prawo do nabycia i mogą prowadzić takie samochody osobowe lub wózki motorowe.

Kompensaty w wysokości do 4 tys. litów, ale nie większe od faktycznych wydatków, wypłacają raz na 8 lat terenowe oddziały Zarządu Państwowego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Inwalidzi, którzy pragną otrzymać kompensaty, składają w terenowym oddziale podanie, decyzję państwowej komisji ekspertyzy medyczno-socjalnej i zaświadczenie ustalonej formy, jak też umowę o kupnie-sprzedaży samochodu lub wózka (konto organizacji, która sprzedała pojazd), rachunek za przystosowanie techniczne samochodu i zaświadczenie o rejestracji pojazdu ze stemplem "Kierowanie ręczne".

Terenowe oddziały Państwowego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych powinny wypłacić kompensatę w ciągu 30 dni od złożenia dokumentów.

W razie, gdy się wyjaśni, że osoba otrzymała kompensatę nieprawnie, to ściąga się ją drogą sądową.

Wieści z Solecznik

Nie zaakceptowano idei wspólnej listy kandydatów w wyborach do rady rejonowej

Wczoraj w Solecznikach odbył się "okrągły stół" przedstawicieli terenowych partii politycznych i ruchów. Inicjatorem tego spotkania był lider rejonowego oddziału DPPL Vitas Vedrickas. Zaproszono wszystkie siedem działających w rejonie partii i ruchów. Na spotkanie przybyła tylko połowa potencjalnych uczestników. Głównym punktem porządku dziennego była propozycja lidera DPPL wystawienia w zbliżających się wyborach do Rady samorządu wspólnej listy kandydatów wszystkich partii i ruchów. Dyskusja nie wpłynęła na zmianę opinii uczestników na ten temat, nie poparli oni propozycji lidera DPPL. A propos, jak się wyjaśniło, zwolenników wspólnej listy jest niewielu. Gdyby partie wybrały kandydatów na wspólną listę, co mieliby począć wyborcy?

P. RYNGIEWICZ

Soleczniki

W rejonie jezioroskim

Niż demograficzny

Już przed kilkoma laty rejon jezioroski na Litwie wymieniano jako "najstarszy", zamieszkały przeważnie przez ludzi w wieku emerytalnym. W ostatnich latach stan demograficzny w rejonie pogorszył się jeszcze bardziej. Liczba zgonów zdominowała liczbę urodzeń. W ubiegłym roku w rejonie przyszło na świat 280 noworodków, a zmarło 446 osób. Sytuację ratuje migracja. Do rejonu w ubiegłym roku przeniosły się 554 osoby, a wyjechało 481.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest niski poziom życia, małe zarobki, wzrastające bezrobocie. Przedsiębiorstwa i instytucje, ledwie wiążące koniec z końcem, nie wspomagają rodzin wielodzietnych. Również dlatego wzrasta liczba aborcji, zmniejsza się liczba narodzin.

W rejonie szerzy się pijaństwo i amoralny tryb życia. W 1993 roku rodziny założyło 122 jeziorosian, rozwiodło się 100 par małżeńskich. Podobnie jest też w innych rejonach i miastach republiki. Oto konkretny fakt z sąsiedniego rejonu rakiskiego. W gminie panemuneliskiej w ubiegłym roku urodziło się tylko 12, a zmarły 54 osoby. Takiej dysproporcji gmina jeszcze nie znała. Pracownicy starostwa twierdzą, że czasach gdy bardziej dbano o rodziny, rocznie przychodziło na świat około 40 dzieci.

Algirdas ZIBOLIS

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 19 stycznia 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	1 lity za jedn. waluty		
Angielskie funty sterlingi	6.2906	Kirgiskie somy	0.3721
100 ormiańskich drahm	0.9856	100 kazachskich tengów	7.2072
Australijskie dolary	3.0326	Łotewskie łaty	7.3394
Austriackie szylingi	0.3725	Złote polskie	1.6439
100 azerbejdżańskich manat	0.0956	Mołdawskie leje	0.9219
1000 białoruskich rubli	0.3412	Norweskie korony	0.5987
Belgijskie franki	0.1271	Holenderskie guldeny	2.3365
Czeskie korony	0.1445	Francuskie franki	0.7574
Duńskie korony	0.6648	100 rubli rosyjskich	0.1030
ECU	4.9466	SDR	5.8743
Estońskie korony	0.3266	Singapurskie dolary	2.7577
100 hiszpańskich peset	3.0095	Fińskie marki	0.8486
100 lirów włoskich	0.2475	Szwedzkie korony	0.5387
100 japońskich jenów	4.0408	Szwajcarskie franki	3.1206
Kanadyjskie dolary	2.8124	10000 ukraińskich karbowańców	0.2712
		Uzbeckie sumy	0.1600
		100 węgierskich forintów	3.5453
		Niemieckie marki	2.6197

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	45.07	46.91
100 marek niemieckich	155.82	162.18
100 dolarów amerykańskich	238.46	248.20
100 funtów brytyjskich	373.82	389.08
100 franków szwajcarskich	185.70	193.28

Zaopatrzenie w zasoby energetyczne

W "Studiu aktualności" — A. Šleževičius i A. Stasiukynas

Głównym tematem "Studia aktualności", nadanego we środę w Radiu Litewskim było zaopatrzenie kraju w zasoby energetyczne, ich ceny dla ludności, inne kwestie energetyki. Dlatego też w bezpośredniej audycji wspólnie z premierem Republiki Litewskiej Adolfasem Šleževičiusem uczestniczył minister energetyki Algimantas Stasiukynas.

Na pytanie słuchaczy, ile państwo nabywa zasobów energetycznych i po jakiej cenie A. Šleževičius odpowiedział, że podstawowymi stosowanymi na Litwie rodzajami paliwa są mazut, gaz ziemny i nieco węgla kamiennego. Na początku grudnia Rosja zabroniła wywozu ze swego terytorium mazutu, ale żadnych problemów z zaopatrzeniem w zasoby energetyczne, gaz ziemny, w dostawach ciepła i gorącej wody nie ma. W ubiegłym roku trzeba było około 2,5 mld Lt na opłacenie wszystkich otrzymywanych zasobów energetycznych.

Minister A. Stasiukynas zaznaczył, że państwo ze środków budżetu nabywa tylko zapasy paliwa państwowego. Pozostałe paliwo przedsiębiorstwa kupują u energetyków za własne środki obrotowe, kredyty bankowe, toteż bardzo ważne jest, aby konsumenci w czas zwrócili długi.

Premier za ważne osiągnięcie uznał to, że taryfy energii elektrycznej i gazu ziemnego w zasadzie pokrywają koszty produkcji. Pozostała tylko jedna subsydiowana przez budżet dziedzina — użytkowanie energii cieplnej do ogrzewania mieszkań. Użytkownicy płacą tylko połowę ceny i dla pokrycia tej różnicy przewidziane są środki w budżecie państwowym.

Rząd bezwarunkowo zastosuje sankcje wobec wszystkich podmiotów gospodarczych, które nie płacą za energię elektryczną i inne zasoby energetyczne. Wcześniej czyniono ustępstwa, gdyż przedsiębiorstwa cierpiały na dotkliwy brak środków obrotowych, kredyty były bardzo drogie. Dziś jednak sytuacja zmieniła się — wzrosła ilość środków obrotowych, odsetki kredytowe zmalały i rząd radykalnie zmienia swoją politykę — na żadne ustępstwa nie pójdzie — przerwie dopływ prądu do przedsiębiorstw.

Na pytanie o posiadanych zapasach paliwa A. Stasiukynas odpowiedział, że jest go pod dostatkiem. Zapasy mazutu nie zmniejszają się, aczkolwiek Rosja zabrania jego wywozu. Ogółem na Litwie jest go obecnie 150 tys. ton, czego powinno wystarczyć na tę zimę.

Możejskie przedsiębiorstwo państwowe "Nafta" obecnie samodzielnie nabywa ropę i ją przetwarza. W najbliższym czasie do Możejek zamierza się dostarczyć dodatkowo 200 tys. ton ropy.

Gdybyśmy nawet z Rosji nie otrzymali nie tylko mazutu lecz i ropy, nie ma problemu z otrzymaniem produktów naftowych z Zachodu. Byłyby tylko nieco droższe — o około 10 proc.

Z konferencji prasowej M.Pronckusa

Rolnicy mają już pewne widoki na przyszłość

Przewodniczący sejmowego komitetu rolnego Mykolas Pronckus jest przekonany, że rychło zmienią się od podstaw stosunki rolników z przemysłem przetwórczym płodów rolnych. Korzenie monopolu przemysłowców już są podważane, powiedział na środowej konferencji prasowej.

Mykolas Pronckus zaznaczył, iż obecnie rolnicy mają połowę akcji aż w 107 przedsiębiorstwach przetwórczych. Ich ilość w tym roku, zdaniem prelegenta, powinna wzrosnąć.

W życiu rolników ostatnio nastąpiła pewna ulga, w związku z poprawą rozliczeń z nimi. Uczestniczący w konferencji prasowej sekretarz Ministerstwa Rolnictwa Vytautas Kamblevičius przypomniał, że w październiku ub. roku 41 przedsiębiorstw było im dłużnych blisko 70 mln Lt. Obecnie takich przedsiębiorstw pozostało tylko 10, a długi zmalały do 16 mln Lt.

Największym problemem, jak powiedzieli prelegenci, nadal są niskie ceny skupu płodów rolnych. Produkcja mleka byłaby rentowna dla rolników, gdyby za litr płacono około 40 ct, gdy tymczasem średnia cena skupu równa się 21 ct. Z tej przyczyny w ubiegłym roku przeznaczono na ubój 128 tys. krów. Jeśli ceny skupu nie zostaną zwiększone, Litwa będzie w stanie zaopatrzyć w nabiał tylko rynek wewnętrzny praktycznie bez możliwości eksportu.

W ubiegłym roku bilans eksportu i importu produkcji rolnej był dodatni i stanowił około 700 mln Lt. Prelegenci ubolewali, że z wyżej wymienionych przyczyn może on znacznie się zmniejszyć.

Zastosowanie osiągnięć naukowych w medycynie

Litewskie przyrządy laserowe podbijają świat

Wileńskie Centrum Technologii Laserowej, które kilka lat temu zasłynęło jako twórca nowoczesnych systemów przemysłowych zmienia swój "zawód". Obecnie jest zorientowane na konstruowanie, badanie i produkcję przyrządów medycznych.

"Lasery w medycynie nie były dla nas ziemią nieznaną" — powiedział dyrektor centrum, dr hab. Rimantas Kanapėnas. — Temat ten interesował nas od roku 1986, ale ciągle przesłaniały go prace na większą skalę, bardziej związane z gospodarką. Dziś, gdy przemysł litewski z powodu bardzo drogich zasobów energetycznych oraz kosztów samych urządzeń nie może ich nabyć, przypomnieliśmy ideę poprzednich lat. Medycyna jest właśnie tą dziedziną, w której mały laser może dużo zrobić".

Trzy przyrządy laserowe leżą dziś na biurku w gabinecie dyrektora. Wszystkie są oryginalne, opatentowane. I oczywiście, zaaprobowane przez Ministerstwo Zdrowia kraju. Zdaniem R. Kanapėnasa, te małe aparaty odpowiadają światowym wzorcom. Potrzebują niewiele prądu, są niezawodne.

"Przyrządy są już szeroko wykorzystywane w terapii laserowo-magnetycznej, w akupunkturze laserowej, naświetlaniu krwi", twierdzi kierownik centrum. "Ich główną zaletą jest to, że wszystkie one oddziaływują na komórki biologiczne, tkanki biologiczne i krew na odległość. W ten sposób można się obejść bez przykrych dla większości ukłuć igłami, zapobiega się niebezpieczeństwu infekcji".

Za pomocą przyrządów stworzonych w nowym centrum leczy się schorzenia stawów, artretyzm, nerwobóle, zapalenie korzonków nerwowych, procesy zapalne płuc i innych organów.

Litewskie laserowe przyrządy medyczne nabyły już dziesiątki szpitali i ambulatoriów kraju. Nabywają je także kliniki innych państw bałtyckich, krajów WNP, Finlandii, USA, Niemiec, Hiszpanii, Węgier, Polski, Kolumbii. Obecnie trwają rozmowy z pewną firmą australijską, która wyraziła chęć dystrybucji ich na tym kontynencie.

"Naszym najbliższym celem jest rozszerzenie skali zastosowania laserów w medycynie, uczynienie wszechmocnego promienia jeszcze wierniejszym sojusznikiem lekarzy w odzyskaniu zdrowia człowieka" — mówi Rimantas Kanapėnas." Obecnie tworzymy przyrząd, w którym zastosujemy laser w leczeniu prostaty".

Turystyka

Nowy tryb wydawania licencji

Zgodnie z ustaleniem Państwowej Służby Turystycznej Republiki Litewskiej, od 1 marca br. stracą moc licencje starego wzoru, upoważniające do świadczenia usług turystycznych.

Ustalono również, że licencja będzie wydawana przedsiębiorstwu na okres roku, po okazaniu Państwowej Służbie Turystycznej pokwitowania o uiszczeniu ustalonej opłaty skarbowej. Od 1 stycznia opłata skarbowa za licencję wynosi 800 Lt.

Jak objaśniła doradca dyrektora Państwowej Służby Turystycznej ds. prawa i standardów **Elena Vaitiekienė**, te zmiany w wydawaniu licencji wprowadzone zostały w celu uzgodnienia terminów uiszczania opłaty i ważności licencji, gdyż dotychczas licencje na usługi turystyczne były bezterminowe i ważne dopiero po okazaniu kwitu o uiszczeniu ustalonej opłaty skarbowej.

Jak powiedziała Elena Vaitiekienė, chociaż nowy tryb licencji już nabrał mocy, wiele firm na razie nie śpieszy z uiszczaniem opłaty. Według danych na 17 stycznia, ze 130 firm turystycznych, dla których już upłynął czas ważności licencji, zaledwie 18 przedsiębiorstw przedstawiło pokwitowania o uiszczaniu opłaty skarbowej.

Tę opłatę firmy turystyczne powinny uiszczać w filiach Wileńskiego Banku Oszczędnościowego bądź na konto Państwowej Inspekcji Podatkowej m. Wilna w banku komercyjnym "Aurabankas".

Licencje na usługi turystyczne zaczęto wydawać 1 stycznia 1994 r. Obecnie na Litwie są 384 przedsiębiorstwa posiadające takie licencje.

Wymagania wobec firm, ubiegających się o licencję, nie są wysokie. Przedsiębiorstwo powinno posiadać pomieszczenie służbowe, telefon i fax oraz dać gwarancję finansową w wysokości 3 tys. Lt. Kierownika obowiązuje wykształcenie wyższe lub pomaturalne oraz dwuletni staż w sferze turystycznej.

Licencjowanie dopomaga w nadzorowaniu przedsiębiorstw, gromadzeniu informacji oraz umożliwia stawianie wobec nich wyższych wymagań związanych z obsługą — mówi Elena Vaitiekienė. — Obecnie, kierując się Ustawą o obronie praw konsumentów, opracowujemy regulamin świadczenia usług turystycznych zakładający, że firmy turystyczne mają pracować z klientami w ramach umów. W ten sposób klienci, w razie nie wywiązania się firm z obiecanych usług, będą mogli to udowodnić na drodze sądowej.

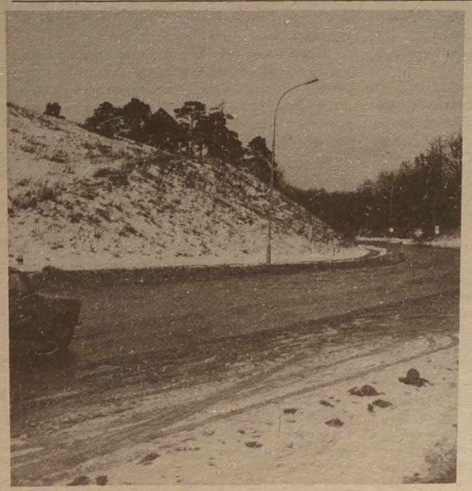

Migawki wileńskie. Dunajek. Fot. Jan Lewicki

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 17 stycznia br. w kraju dokonano 162 przestępstwa, w tym: 1 obrażenia ciała, 1 gwałtu, 13 wybryków chuligańskich, 9 rabunków, 1 oszustwa, 123 kradzieży, w tym 22 samochodów. Zanotowano 10 awarii ruchu drogowego, w których 2 osoby zginęły. Zarejestrowano 4 pożary, 2 nieszczęśliwe wypadki. Znaleziono zwłoki 3 denatów. Poszukuje się 16 zaginionych osób. Zatrzymano 45 osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa.

Obrażenie ciała

16 stycznia około godz. 22 przy ul. Śniadeckiego 10-16 w Solecznikach podczas kłótni J. Sinkevičius, ur. w 1939 r., zranił ciosem noża w brzuch J. Mamčis, ur. w 1958. J. Mamčis umieszczono w szpitalu, a podejrzanego J. Sinkevičiusa zatrzymano.

Rabunek

16 stycznia o godz. 23 min. 35 w Wilnie przy ul. Žirmūnų 101 trzej zamaskowani młodzi ludzie wystrzelili S. Zinkevičiusowi w brzuch z pistoletu i odebrali samochód WAZ-21099. S. Zinkevičius został umieszczony w szpitalu. Trwa dochodzenie w tej sprawie.

Kradzieże

• 16 stycznia z mieszkania G. Gusakowej przy ul. Šeškinės 5-29 w Wilnie, po wyłamaniu drzwi, skradziono: magnetowid,3 złote pierścionki, dwie pary złotych kolczyków, złoty łańcuszek, 125 dolarów USA i 160 litów.

• 17 stycznia z domu we wsi Pogiry w rejonie wileńskim, należącego do M. Juodagalviene skradziono 12 drzwi. Straty szacuje się na 8 tys. litów.

• 17 stycznia ze spółki rolnej "Bezonys" we wsi Damazawa w rejonie trockim skradziono dwa konie sportowe. Straty wynoszą 10 tys. litów. Podejrzanych zatrzymano.

• 17 stycznia z domu we wsi Rudziszki w rejonie trockim, należącego do J. Čalkevičiusa skradziono: troje drzwi z futrynami, obrabiarkę do drewna, silnik elektryczny i 100 metrów kabla. Straty — 10 tys. litów.

Zatrzymano obywatela Polski

17 stycznia, w Kownie, w mieszkaniu L. Vaitekūnienė przy ul. Marių 16-704 w wyniku rewizji znaleziono i skonfiskowano broń palną własnej produkcji przystosowaną do strzelania nabojami kalibru 7,62 mm, 11 nabojów małego kalibru oraz jeden standardowy nabój 7,62 mm, należące do obywatela Polski J. Festa, ur. w 1950 r. Podejrzany J. Fest został zatrzymany.

Zamach czy ćwiczenia?

17 stycznia o godz. 20 min. 15 w Wilnie, w budynku przy ul. Kalvarijų 135 a, należącym do litewskiego systemu energetycznego "Tena" nastąpił wybuch, w wyniku którego wypadły szyby w oknach dwóch gabinetów. Na miejscu wypadku znaleziono i zarekwirowano granat ćwiczebny i mechanizm spustowy granatnika RPG-261. Okoliczności bada się.

Ojciec zabił córkę

W prokuraturze rej. wileńskiego zostało zakończone śledztwo wstępne w sprawie karnej o zabójstwo dziecka, dziewczynki (1992 r. ur.). Ustalono, że zabił ją 32-letni ojciec.

21 października ub. r., do domu P. Jončikasa (nazwisko zmienione) w rej. wileńskim zostali wezwani medycy. Ujrzeli oni w drewnianym łóżeczku leżącą dziewczynkę, nie okazującą żadnych oznaków życia. Lekarze stwierdzili zgon. Ustalono, że śmierć nastąpiła od uderzeń w okolice głowy. Dokonano ekspertyzy medyczno-sądowej. Niewiadomo z jakiego powodu, rezultaty jej były przedstawione dopiero po upływie paru tygodni. P. Jončikas funkcjonariuszom mówił, że dziecko dostało obrażeń głowy wówczas, gdy wypadło z wózka. Winą za to obarczył starszą córkę, która wózeczkiem uderzyła o próg. Dopiero później, podczas śledztwa wstępnego, udało się ustalić prawdę: ojciec sam uderzył kilka razy głową maleństwa o brzeg łóżeczka, ponieważ dziewczynka płakała i "zdenerwowała tatusia".

W najbliższych dniach P. Jončikasa postawi się w stan oskarżenia, a sprawa będzie skierowana do sądu.

Przygotowała Irena LITWIN

Wczoraj w prasie Litwy

RESPUBLIKA

*** "Gdzie kręcą się pieniądze?"** — **Vitalius Zaikauskas pisze o nadużyciach, które się dzieją w starostwie w Poszyłajciach:**

«Już 1 marca ubiegłego roku to państwowe przedsiębiorstwo starostwa podpisało umowę z ZSA "Korena", zgodnie z którą wykonawca zobowiązał się przeprowadzić prace remontowe w miejscowej bojlerowni. Warto zauważyć pewną "drobnostkę" — uchwałę rządu, zgodnie z którą instytucje budżetowe obowiązuje się do ogłaszania konkursu przy nabywaniu towarów lub wykonywaniu usług, gdy wartość ich przekracza 10 tys. litów. Dzięki posiadanym dokumentom możemy udowodnić, że mieszkańcy domów, których bojlerownie zamierzano remontować, w marcu ani jednego dnia nie byli bez gorącej wody. Jednak pieniądze "Korenie" przelewa się! Lecz to jeszcze nie wszystkie "niemożliwe" rzeczy — S. Raškevičius podpisuje umowę z nieżyjącym od miesiąca założycielem i akcjonariuszem "Koreny", dyrektorem ds. produkcyjnych św.p. K. Patapasem... I czy wiedzą mieszkańcy, że dom nr 95 na al. Laisvės ogrzewają nie dwa bojlery, lecz 5. Drobnostka, że za "naprawę" bojlerów "Korenie" zapłacono aż 12 tys. litów, lecz gdzie się tyle mogło zmieścić! Tymczasem S. Raškevičius nie tylko sam podpisuje umowę z wykonawcą, który palcem nie ruszył, lecz nikomu nie pozwala kontrolować, czy wszystkie przewidziane w dokumencie prace zostały wykonane i czy wykonano je jakościowo. Czyżby miał żałować pieniędzy przedsiębiorstwu, w którym największy pakiet akcji wykupił brat dyrektora PP starostwa w Poszyłajciach S. Raškevičiusa — Anicetas Raškevičius z żoną.

Dla "Koreny" S. Raškevičius jest naprawdę hojny — podpisuje się jeszcze jedną umowę w toku przygotowania się do sezonu zimowego, zgodnie z którą zapowiada się wypróbowanie ogrzewczych systemów hydraulicznych wszystkich domów mieszkalnych. Redakcja dysponuje danymi świadczącymi, że "Korenie" przelano kilkakrotnie większą sumę. Przecież to rodzina...

W Wilnie jest przedsiębiorstwo prywatne byłego hydraulika PP starostwa w Poszyłajciach A. Černiusa. S. Raškevičius zawiera z nim umowę, na mocy której wykonawca (przedsiębiorstwo A. Černiusa) powinno uporządkować 3 przydrożne śmietniki i za to otrzyma 47200 Lt. Jednak i tych prac nikt nie zamierza wykonywać, chociaż ustaloną sumę pieniędzy już przelano. Po kilku miesiącach komisja powołana na zlecenie mera Wilna, sprawdzając "działalność" PP starostwa w Poszyłajciach, mimo wszystko ustaliła, że na jednym ze śmietników (na ul. Ukmergės) roboty prowadzono, jako że "widać stare ślady gąsienic" (spycharki spychającej śmieci — W.Z.). Dziwne kryterium oceny pracy! Inne dwa "obiekty", na których nawet nie było śladu gąsienic, S. Raškevičius ukrył przed komisją. Za te nie wykonane prace przedsiębiorstwu A. Černiusa przelano 47.200 Lt. Jak się udało dowiedzieć, to przedsiębiorstwo nie posiada żadnych spycharek, jedynie pośredniczy... By było śmieszniej zauważmy, że wspomnianą umowę, zawartą 22 marca 1994 r. potwierdzono pieczęcią, którą w przedsiębiorstwie "VilPra" zostanie wykonana dopiero po miesiącu od zawarcia umowy, tj. 4 maja (!) Nie wiadomo gdzie ulotniła się niewielka "sumka" budżetu państwowego — 47 tysięcy 200 litów. (...)".

Podobnej swawoli starosty autor publikacji przytacza więcej. W epilogu zaś do artykułu pisze:

"Już wiadomo, gdzie ulatniają się ściągnięte od mieszkańców środki przeznaczone na porządkowanie miasta, oświetlanie ulic, naprawę mostów i dróg, łatanie dachów, oczyszczanie śniegu na ulicach, pomoc ludziom potrzebującym wsparcia socjalnego... A jeszcze tak niedawno znaczna część dzielnic Wilna była pozbawiona gorącej wody i ogrzewania. Chodzi o to, że przedsiębiorstwa kilku starostw nie opłaciły długów za podaż ciepła i gorącej wody byłemu PP "Bikta", a obecnej ZSA "Polris", chociaż mieszkańcy rozliczyli się. Może interesuje was, jak to możliwe? Oto praktyka PP starostwa w Poszyłajciach — pomieszczenia odnajmuje należącemu do niego komercyjnemu sklepowi. Właśnie tak: środki ściągnięte od mieszkańców za usługi komunalne trafiają nie do świadczących je, lecz na nabycie towarów dla sklepu komercyjnego. Dlatego nawet w czas rozliczający się mieszkańcy pozostają bez ogrzewania, gorącej wody, dlatego przedsiębiorstwa nie mają pieniędzy na rozliczenie się. Pieniądze są w "obrocie". W ten sposób my, podatnicy, wspieramy "wolną przedsiębiorczość"... A gdzie jeszcze "działalność naukowa" S. Raškevičiusa?! Swym podwładnym zlecił obliczenie, w którym dniu miesiąca kobiety sprawdzanego domu najczęściej mają miesiączki i ile razy w tym dniu wzywa się hydraulika do wyciągania tamponów z zatkanych rur kanalizacyjnych. Gdyby zależność potwierdziła się — mieszkańcom sprawdzonego domu zostałaby zwiększona opłata za wzywanie hydraulika.

Władze miejskie Wilna dobrze wiedzą o tych "wykroczeniach", jednak przymykają na to oczy... Dlaczego? Może i one mają w tym swój interes?»

Diena

***"Ordnung ist Ordnung... na Litwie"** — **Egmontas Jansonas o tym, jak zdobywa się wizy w ambasadzie Niemiec:**

«W piątek musiałem wyjechać w delegację służbową, jednym z celów której miały być Niemcy. Niestety, muszę napisać "miały być", jako że w delegację nie pojadę. Nie z własnej winy. Zgodnie z ustalonym trybem, udając się w delegację z zadaniem redakcji, zaopatrzyłem się w czeki "Travel" za tysiąc marek, dołożyłem jeszcze sto marek w gotówce — chociaż w Niemczech zamierzałem być 4-5 dni, mało co się może wydarzyć, wolę mieć więcej pieniędzy... Ubezpieczyłem się w "Draudzie" na 10 dni — droga prowadziła nie tylko przez Niemcy... Wypełniłem ankiety...

Wczoraj stanąłem w kolejce pod ambasadą Niemiec. Byłem w ósmej czy dziewiątej dziesiątce. Była godzina 8.50. Postanowiłem zacząć pisać pierwszy reportaż — przynajmniej pamięciowo. Wezwałem naszego fotokorespondenta Violetę Bubelytę. Tak się stało, gdy przyjechała pod ambasadę, już byłem drugi przy płocie, za którym — upragnione drzwi (a na dworze — mróz! stałem dwie godziny!) do pokoi, w których wydają wizy. Poprosiłem Violetę o sfotografowanie kolejki czekających na ulicy pod ambasadą. Szyldy instytucji ubezpieczeniowych "Preventa" i "Drauda" po sąsiedzku wiszące jeden przy drugim. I pracownika ambasady regulującego kolejkę. Ledwie zbliżyłem się do otworu w ogrodzeniu, przez który wchodzili przyszli goście Niemiec, akurat zatrzymał kolejkę — czekajcie na ulicy. Tłumaczyłem, że jestem dziennikarzem, że śpieszę, gdyż muszę otrzymać kilka wiz, a wyjechać w piątek. Okazałem zaświadczenie redakcji, w którym, jak się należy, zapisano: "Prosimy o udzielenie pomocy okazicielowi niniejszego zaświadczenia".

W czarne okulary przyozdobiony pracownik ambasady o starannie uczesanych rzadkich włosach odciął po rosyjsku (?!): "Diena"? Nie... nic podoba mi się"... Zainteresowało mnie — czy jest to jego własna opinia, czy ambasady, a może całego reprezentowanego przez niego kraju o naszej gazecie. Pomyślałem, że przydałoby się zdjęcie tego bardzo odpowiedzialnego "dyplomaty". Koleżanka Violeta zrobiła zdjęcie. "Dyplomata" zauważył — zaczął gonić odchodzącą dziewczynę, a wraz z nim jeszcze jeden regulujący kolejki pracownik ambasady, jeszcze kilku policjantów litewskich strzegących ambasady. W towarzystwie dwóch "dyplomatów" i pod eskortą dwóch policjantów fotografa "Dieny" zaprowadzono do wydziału wiz, tam zabrano jej aparat fotograficzny, uszkodzono taśmę (między innymi, z kadrami nie mającymi nic wspólnego z ambasadą Niemiec — wywiad z córką J. Zikarasa dzięki Niemcom będzie bez zdjęć) i ... obywatelkę Republiki Litewskiej, fotografa "Dieny" Violetę wyrzucono na dwór. Wyszedłem z kolejki, pobiegłem do "Draudy" — zadzwonić do redakcji, powiadomić o napadzie na obywatelkę Republiki Litewskiej oraz wyrządzonej szkodzie moralnej i materialnej. Słysząc moją relację pracownicy "Draudy" tylko się śmieli. Mówili, że to nie po raz pierwszy litewskich korespondentów "dyplomaci" niemieccy z policjantami nawet do nich zaganiali.

Wróciłem na "posterunek". Lada chwila musieli wpuścić do wydziału wiz. Byłem drugi. Podeszli obaj "dyplomaci". Gestem zawołali — wejdź. Powiadam, ta pani przede mną. "Zachodi" — w międzynarodowym języku powiedział wielbiciel "Dieny" w ciemnych okularach. Wszedłem do pustego korytarza wydziału wiz. "Otdaj fotoaparat" — surowo rozkazał przedstawiciel urzędu dyplomatycznego. Tłumaczyłem, że nie mam. "Gdy przyniesiesz aparat, którym robiono zdjęcie, wtedy zgłoś się po wizę. A teraz idź" — tym samym międzynarodowym językiem powiedział mężczyzna w czarnych okularach. I korespondent "Dieny" wyszedł z ambasady Niemiec ... bez wizy.

Wyszedł — i myśli. Dziennikarz, udający się w pilną delegację, który załatwił wszystkie dokumenty i ma środki do życia w obcym kraju, dwie i pół godziny marznie na ulicy w długiej kolejce. Mniejsza o to, to przynajmniej dowód, że jest wytrwały, kobieta za nim zemdlała — z chłodu czy od czekania, nie wiem...

Lecz... ulica, na której jest ambasada Niemiec i z której pracownika ambasady sfotografowała dziennikarka — to nie terytorium Niemiec. Dlaczego na ulicy, stołecznej ulicy Republiki Litewskiej pracownicy ambasady obcego kraju, wspomagani przez policjantów RL, łapią dziennikarzy litewskich, zabierają im aparaty fotograficzne, niszczą taśmy? Dlaczego pracownicy ambasady Niemiec w tak "dyplomatyczny" sposób pozwalają sobie decydować — wydać czy nie dziennikarzowi wizę do Niemiec?»(...)

"Łączy nas wszystkich jedna wielka idea Praw Człowieka..."

(Dokończenie ze str. 1)

Konstytucyjnego wadliwych aktów niezgodnych z Konstytucją, a także rozporządzeń, które pozostają w sprzeczności z ustawami. To uważam za najważniejszą rzecz. Myślę, że w Polsce także jest większa niezależność tego mojego urzędu i chyba siła autorytetu, którą się zyskuje dzięki temu, że właśnie jest to urząd jednoosobowy, monokratyczny, który nie ma formalnie żadnej władzy, ale jego głos się liczy.

Tutaj natomiast jest 5 kontrolerów, podporządkowanych, naturalnie, Sejmowi. Nie wiem, w jakim kierunku ten urząd podąży. Ale może mieć pewne trudności, jakie i ja miałem na początku. Jest jeszcze problem finansowy, budżetu. Jeżeli nie będą mieli pieniędzy, wydzielonych z budżetu, to mogą mieć kłopoty z samodzielnym, niezależnym wykonywaniem swych obowiązków. Ale są oni pełni dobrych chęci i myślę, że sprostają tym zadaniom. Jestem tak bardzo optymistycznie nastrojony.

— Pan się spotkał z przewodniczącym Sejmu RL Č. Juršėnasem...

— To była bardzo sympatyczna rozmowa. Też mówiłem o różnicach, jakie są pod względem prawnym w usytuowaniu urzędu rzecznika praw obywatelskich w Polsce i tutaj. Przy okazji poruszyłem bardo ważny, w moim przekonaniu temat, który wywołał Pan ambasador J. Widacki. Mianowicie, problem zachowania tożsamości językowej przez mniejszość polską. Istnieje pewna obawa, że wkrótce zostanie uchwalona ustawa o języku państwowym, w wyniku której takie nazwy jak Wilno, nie będą mogły być używane nawet w polskich pismach. Ma być obowiązująca jedna nazwa — właśnie Vilnius. Nie wchodzę w ten temat. Nie jest moją rzeczą pouczać posłów na Sejm litewski, jak mają postąpić. Ale zwróciłem uwagę, poinformowałem kontrolerów sejmowych, że w Polsce też kiedyś mieliśmy podobny problem. Chodziło konkretnie o miejscowości ukraińskie, które w Bieszczadach po wojnie miały zmienione nazwy na polskie. Przywróciliśmy im autentyczne nazwy. Mówiłem także o problemach, jakie wystąpiły w Polsce w latach pięćdziesiątych ze zmianą nazwisk o fonetycznie nie polskim brzmieniu. Były zmieniane nazwiska, spolszczane zwłaszcza niemieckie. Później po roku 1956 trzeba było tym ludziom przywrócić oryginalną pisownię nazwisk.

Z marszałkiem Sejmu RL mówiliśmy również o pięknej ziemi wileńskiej, oczywiście o Ignalinie, w której się urodziła moja żona, zresztą obecna tutaj.

— Czy zapadły jakieś konkretne ustalenia?

— Tak, mianowicie to, że będziemy współpracowali. Ja się z tego bardzo cieszę. Mam już kontakt z ombudsmenami innych krajów postsocjalistycznych, w szczególności z Węgier, Słowenii. Obiecałem przekazywać materiały z mojego urzędu. Będziemy wymieniali je, korespondowali. Zaprosiłem także kontrolerów do Warszawy, aby przekazali swe uwagi na temat postępu w pracy nad tworzeniem instytucji kontrolerów sejmowych na Litwie.

W moim przekonaniu jest też ważne, aby pomyśleć w przyszłości o potrzebie utworzenia urzędu rzecznika ds. mniejszości narodowościowych. Istnieją w Europie tacy rzecznicy. W państwie wielonarodowym chyba taki rzecznik jest potrzebny, a czuwałby on nad tym, aby prawa wszystkich mniejszości były respektowane. Chodzi tu o mniejszości, zwłaszcza narodowościowe, a także językowe. Ja w Polsce muszę się też tymi sprawami zajmować. Chociaż nie mam skarg od mniejszości, ale czuwam nad tym przy okazji np. pobytu w strefie nadgranicznej. Czuwam, czy mniejszości mają możliwości posyłania dzieci do szkół z językiem ojczystym. To jest ważne. W Polsce musimy tego pilnować.

Uważam, że to jest sympatyczna wizyta. Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnego zrozumienia. Rozmawialiśmy ponad wszelkimi podziałami. Myślę, że łączy nas wszystkich jedna wielka idea praw człowieka bez względu na to, kto kim jest z racji poglądów politycznych, jakie ma przekonania religijne, wyznaniowe. Tutaj pod tym względem byliśmy całkowicie zgodni.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA

Echo publikacji

Szukajmy sprzymierzeńców, a nie wrogów

Po przeczytaniu w "Kurierze Wileńskim" z dnia 14.I.95 r. sprawozdania Czesławy Paczkowskiej z posiedzenia Polskiego Klubu Dyskusyjnego pt. "O zbliżających się wyborach do rad samorządów" i w poczuciu obywatelskiego obowiązku, zdecydowałem się dopełnić kilku uwagami już wydrukowany tekst.

Czytelnik może zapytać, dlaczego ja, obecny na sali milczałem. Odpowiadam. P. poseł bardzo śpieszył na kolejne posiedzenie i dyskusji nie podjął.

Dziwne jest, delikatnie mówiąc, określenie przez posła Z. Siemienowicza Statutu i Programu AWPL, jako sprzecznych z Konstytucją RL. Chociażby dlatego, że zarejestrowana w październiku ub. roku AWPL, jako organizacja polityczna, żadnych zastrzeżeń dotyczących Programu i Statutu ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości nie otrzymała.

Co dotyczy Deklaracji Wyborczej, która wywołała tak liczne kontrowersje w niektórych środkach masowego przekazu, będąc przy osobie p. posła chcę zauważyć, że została ona zaaprobowana przez Radę AWPL i poparta przez Związek Polaków na Litwie na posiedzeniu Zarządu Głównego 15 grudnia 1994 r. Poseł Z. Siemienowicz, jako członek ZG ZPL, brał udział w tym posiedzeniu. Wtedy jakoś żadnych zastrzeżeń co do formy i treści dokumentu p. poseł nie miał.

AWPL opowiada się za rozwiązaniem problemu używania języków mniejszości narodowych zgodnie z wymogami europejskimi, czyli poprzez nadanie tym językom statusu lokalnych.

W swoich działaniach czasami wszyscy możemy się mylić. Musimy sprawdzać i kontrolować swoje racje i być krytycznymi wobec siebie. Musimy szanować odmienność innych i szukać wśród nich sprzymierzeńców, a nie wrogów.

Tadeusz FILIPOWICZ

UltraMaryna

"Kurier Wileński" - dla pań i panienek

Świat uczuć

Dlaczego mężczyźni zdradzają?

Książka Michaela A. Coreya "Dlaczego mężczyźni zdradzają" — jeden z wielkich bestsellerów amerykańskich ostatnich lat, to nie tylko lektura, lecz także rodzaj lekarstwa. Nie daje wprawdzie recept, ale leczy, bo działa terapeutycznie. Autor, psycholog i seksuolog, znawca kultur obyczajowych i tzw. zwykłego życia, przedstawia, w całej złożoności ludzkich odczuć, zachowań i reakcji — od standardowych po najbardziej złożone, z prawdziwie dramatycznymi włącznie — skomplikowane problemy oddalania się od siebie ludzi uprzednio zakochanych, narastanie poczucia obcości, a nawet wrogości.

Michael A. Coreya napisał książkę na bardzo kontrowersyjny temat — o zdradzie mężczyzny. Już na wstępie dowiadujemy się, że kobiety też zdradzają, ale nie tak często, czyli już statystyką autor sugeruje, że mężczyzna ma jakoby większe prawa do zdradzania. Spotkało się to z bardzo gwałtowną reakcją, szczególnie redaktorek pism kobiecych. Jedna z redaktorek powiedziała: "Proszę pana, to jest tylko różnica w inteligencji, dlatego że mężczyzna nie potrafi zdradzać tak, żeby cały świat o tym nie wiedział. A kobieta potrafi; dzięki właśnie umiejętności społecznego zachowania — jednym słowem inteligencji — zdradzać w sposób dyskretny, tak że nikt nie wie o jej zdradzie".

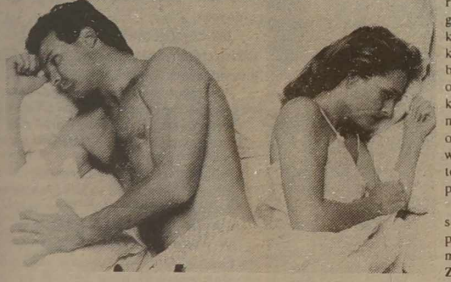

Michael A. Coreya zakłada, i w każdym rozdziale swojej książki to udowadnia, że zdrada wynika z niedojrzałości mężczyzny, z różnego rodzaju mankamentów, jakie w nim tkwią. Autor stwarza typologię zdradzającego mężczyzny.

Na początku wymienia takiego uroczego typa, czy taki uroczy typ mężczyzny, którego nazywa: **Zawiedziony Romantyk.** Każdy z nas, zaczynając jakąś miłość, czy tęskniąc za miłością, pragnie czegoś bardzo wielkiego, wzniosłego, wspaniałego, każdy z nas zbliżając się do kobiety chce i marzy o pełnej rozkoszy zmysłowej, jednak, w głębi duszy, co wygląda na paradoks, marzy też o jakimś stałym uczuciu niespełnienia. Bo to wynika z istoty romantycznej miłości. Autor podaje bardzo ciekawą genezę miłości romantycznej. Stworzyli ją katarzy, średniowieczna sekta religijna, którzy głosili potrzebę takiego całkowicie platonicznego, niezmysłowego wielbienia kobiety. Tylko taka miłość, zdaniem katarów, może być prawdziwa. Nakazywali oni wielbić kobietę tak, jak się wielbi Matkę Boską. I z tego właśnie zrodziła się prawdziwa romantyczna miłość, w której esencji tkwi niespełnienie. I teraz ten romatyk, w momencie spełnienia, widzi banalność. Bo z chwilą, kiedy otrzymujemy to, o czym marzyliśmy, stwierdzamy, że to jednak nie jest to, o czym śniliśmy. I dotyczy to także miłości z kobietą. Niemniej jednak ciągnie mężczyznę ta romantyczna przygoda, ten romantyzm, który tkwi w nim. W sumie jest to bardzo sympatyczna formuła i uzasadnienie zdrady.

I jest mniej sympatyczny typ zdradzającego mężczyzny, a mianowicie **Nieznośny Chłopiec**. Tenże Nieznośny Chłopiec chce się po prostu bez przerwy bawić! Związek ze stałą partnerką ma coraz mniej cech zabawy. Przybywa dzieci, codzienności, a on chce się bawić! Więc nowa, niestabilna partnerka, jakiś tam aspekt zabawy mu przynosi.

Kolejny typ — **Mściwy Wojownik**. To jest taki mężczyzna, oczywiście niedojrzały, który niesnaski małżeńskie, jakieś nieporozumienia ze stałą partnerką kwituje: "A ja ci jednak pokażę, ja cię ukarzę". I to w ten sposób, że weźmie inną do łóżka. Jego zdaniem, jest to podstawowa droga do ukarania kobiety, stałej partnerki, która w jakiś tam sposób mu się sprzeniewierzyła.

Znudzony i Naiwny Członek Rodziny, to postać następna zdradzającego mężczyzny. Znudzony i Naiwny Członek Rodziny to taki, który uważa, że jak ta rodzina przynosi tyle trosk: trzeba dawać pieniądze na dzieci i na jedzenie i inne codzienne sprawy, to nie można mieć do niego pretensji, że chce się z tego wyrwać. Wyrwać w wir pięknej, wspaniałej miłości!

Nienasycony Erotoman potrzebuje bez przerwy jakichś nowych doznań erotycznych. Jest to typ patologiczny, taki jak człowiek nienasycony w jedzeniu. Właściwie nie ma ograniczeń, bo został u niego uruchomiony pewien mechanizm... Mężczyźni czują się bardziej znudzeni życiem małżeńskim i codziennością, monotonią tego właśnie życia. Można by było sądzić, że mężczyźni są bardziej psychopatyczni dlatego, że bardziej gonią za wrażeniami, podczas gdy kobiety tych wrażeń nie potrzebują. To jest zdaniem autora przyczyną, dla której mężczyźni bardziej czują się znudzeni małżeństwem i że to jest ta, jak on to nazywa, fizjologia zdrady.

Seksualny Oportunista — jest mężczyzną, który nie potrafi przepuścić żadnej okazji, by zaliczyć kolejną kobietę. Jego filozofia: akurat zdarzył się taki układ, więc nie sposób z niego nie skorzystać. Byłaby to plama na honorze.

Zestresowany Dobry Kumpel. Ze swej istoty jest bardzo poczciwym człowiekiem. Niemniej jednak przywalony frustracjami, niepowodzeniami, dla relaksu psychicznego idzie do łóżka z sekretarką czy z koleżanką biurową, by na przykład odreagować konflikty, które ich wspólnie dotyczą, odreagować właśnie w łóżku. Bo łóżko ma to do siebie, że ukaja psychikę człowieka.

Bardzo interesującym dla pań typem zdradzającego mężczyzny jest **Zamożny Oportunista.** W USA zauważa się takie zjawisko, że mężczyzna, którego roczne dochody przekraczają pewną wysoką barierę, jest z natury skłonny do zdrady. Zdrady, którą powodują uwodzicielki. Nie ma się co dziwić, bogaty mężczyzna jest zawsze dla kobiet ponętny i same kobiety niejako go do łóżka zaciągają, wbrew jego specjalnej chęci. Tu mi się przypomina takie żołnierskie powiedzenie: Biegaj za dziewczętami, póki jesteś młody, bo nie wiadomo, czy zostaniesz generałem, za którym one biegają. Więc to jest jakieś dziwne misterium kobiece, które uwielbiają mężczyzn na świeczniku, a przede wszystkim tych z pełnymi portfelami. Taki Zamożny Oportunista dzięki logice i konsekwencji kobiet jest z natury swej pozycji ekonomicznej skazany na zdrady.

Każdy starzejący się mężczyzna lubi młode kobiety. To **Amator Młódek**. Michael A. Coreya napisał na ten temat tylko półtorej strony w swojej książce, dlatego, że sprawa jest absolutnie jasna... Przestrzega tych panów, że dobrze na tym nie wyjdą, ale ta przestroga wydaje się bardzo chybiona, gdyż i tak każdy mężczyzna, a szczególnie posuwający się w latach — co wynika z jego męskości — będzie się za tymi młodymi dziewczętami oglądał.

Niedobrany Małżonek. Jest to taki pan, który, z takiego czy innego powodu, ożenił się z nieodpowiednią kobietą. I stąd uważa, że skoro źle mu jest w małżeństwie, to ma pełne prawo do tego, by kochać się z inną kobietą. Bardzo zbliżonym do niego, nie wiadomo czym się specjalnie tu różni, jest **Stabilizujący Oszust.** Jego argumentacja polega mniej więcej na tym: skoro z kobietą, z którą wziąłem ślub, mam dzieci itd., jest mi źle, to sobie znajdę inną i z nią będę żył seksualnie, a z tamtą będę jakoś tam egzystował. Onże Stabilizujący Oszust uważa, że kochając się z inną kobietą, a przychodząc od czasu do czasu do domu i wyjeżdżając z rodziną na weekend, właściwie odprawia obrządek współżycia małżeńskiego i w zupełności wypełnia swoją rolę. Po prostu taką przyjął filozofię.

Bardzo uroczym mężczyzną jest **Romantyczny Poligynista** (jeżeli poligynista jest żonaty, staje się poligamistą). Nieszczęściem tego typu mężczyzny jest to, że kocha wiele kobiet. Kobiety to z trudem rozumieją.

Naśladowca Ojca — mężczyzna zdradzający, w znacz-

(Dokończenie na str. 8)

Nasze propozycje

- Problemy oddalania się od siebie zakochanych
- Tymi ulicami chodził...
- Galeria Maryny
- "Ramole" i "półgłówki"
- Świat szmat
- Coś na karnawałowy stół

W uprzejmości — wdzięk i korzyść

Jak to się je?

CHLEB. Podajemy jako dodatek do przystawek i zup. Chleba nie odgryzamy, lecz przełamujemy cały kawałek na dwie części, ułamujemy mniejsze kęsy, ewentualnie smarujemy je masłem i zjadamy. Tak samo postępujemy z bułeczkami. Natomiast duże kawałki chleba-kanapki, kroimy na talerzu i zjadamy z pomocą widelca.

CYTRYNY. Podajemy do potraw mięsnych i rybnych w formie plasterków lub ósemek. Plasterek cytryny kładziemy na befsztyku i, po wyciśnięciu nożem, odkładamy na brzeg talerza. Kawałek cytryny stanowiący ósemkę wyciskamy podobnie, ale możemy również wziąć w rękę, wycisnąć i odłożyć. Plasterek cytryny podawany do herbaty powinien być obrany ze skórki. Wkładamy go do szklanki, i wyciskamy lekko łyżeczką.

DRÓB. Jemy posługując się nożem i widelcem. Jedynie w rodzinnym gronie lub np. na kampingu, możemy obgryzać udko trzymając je w ręku.

DŻEM. Podajemy w specjalnym naczyniu. Obok niego powinna znajdować się łyżeczka, którą nabieramy dżem na własny talerzyk, a następnie już swoją łyżeczką smarujemy nim chleb.

JAJA. Na miękko podajemy w specjalnym kieliszku ustawionym na talerzyku. Łyżeczką tłuczemy czubek jaja, usuwamy skorupkę i jemy łyżeczką posypując solą znajdującą się na brzegu talerzyka lub z solniczki z dziurkami. Jaja na twardo podajemy po usunięciu skorupy i pokrojeniu na ćwiartki. Rozdrabnia się je i spożywa widelcem. Jajecznicę jemy także posługując się widelcem.

KARTOFLE. Nie krajamy ich nożem, lecz rozdrabniamy widelcem i z jego pomocą zjadamy.

KAWIOR. Podajemy w misce umieszczonej na lodzie. Bierzemy go łyżeczką i przenosimy na swój talerz, skrapiamy sokiem z cytryny, a kromkę chleba lub tost smarujemy masłem. Kawior jemy widelcem do ryb. Można też posmarować tost lub chleb masłem, nałożyć nań kawior, wycisnąć sok z cytryny, wziąć w rękę i zjadać.

KOMPOT. Jemy nie przechylając kompotierki, możemy ją tylko przytrzymywać lewą ręką. Zawsze więc część kompotu zostanie na dnie. Po zjedzeniu owoców usuwamy pestki na zbliżoną do ust łyżeczkę i odkładamy na talerzyk, na którym stoi kompotierka.

OWOCE. Jabłka i gruszki dzielimy nożem do owoców na cztery części, obieramy i wycinamy gniazdko nasienne. Ćwiartki bierzemy ręką lub posługujemy się widelcem i nożem. Winogrona odrywamy z kiści ręką i zjadamy. Pomarańcze obieramy nacinając skórkę podłużnie w 4-6 miejscach, następnie dzielimy na części i ręką podnosimy do ust. Pestki odkładamy na talerz. Mandarynki obieramy ręką i jemy jak pomarańcze. Banany jemy za pomocą widelca i noża po obcięciu końców i obraniu ze skórki. Ananasy i melony podajemy w formie plasterków, spożywamy łyżką i widelcem.

RYBY. Węgorze wędzone, śledzie solone i marynowane jemy używając zwykłego noża i widelca. Do sardynek i szprotów też używamy zwykłego widelca i pomagamy sobie kawałkiem chleba. Do wszystkich innych ryb natomiast używamy specjalnych sztućców: szerokiego widelca i tępego, skośnie zakończonego noża, którym oddzielamy ości. Skórę i ości staramy się usunąć przed rozpoczęciem jedzenia, ale mimo to bądźmy ostrożni. Gdy ość dostanie się-do ust, usuwamy ją za pomocą widelca i odkładamy na brzeg talerza.

SAŁATA. Rozdrobnione zielone liście podajemy na osobnym talerzyku. Jemy widelcem, nie używamy noża. Jeśli trzeba jeszcze bardziej rozdrobnić liście — w zasadzie robimy to widelcem. Ale bez przesadnego rygoru. Możemy pomóc sobie także nożem.

SOS. Polewamy nim mięso, ale nie kartofle, jarzyny... Część sosu zjadamy z mięsem, rybą, kartoflami i jarzynami. Reszta pozostaje na talerzu.

SPAGHETTI. Spożywamy je za pomocą widelca i łyżki stołowej, którą trzymamy w lewej ręce. Na widelec nawijamy porcję makaronu i łyżką oddzielamy ją od reszty. Estetyka jedzenia wymaga, aby porcje były odpowiednio małe.

SZPARAGI. Kiedyś nie używano do nich noża, bo stalowe ostrza psuły smak szparagów. Dziś, kiedy posługujemy się sztućcami nierdzewnymi, używamy widelca i noża.

ZUPA. Zupy klarowne podajemy w filiżankach z dwoma uszkami. Większość zupy jemy za pomocą łyżki trzymając lewą ręką filiżankę za uszko. Resztę wypijamy podnosząc filiżankę za prawe uszko. Jeśli zupa jest podana na talerzu, to resztę zupy spożywamy przechylając nieco talerz od siebie, aby się nie oblać. Najczęściej jednak na przyjęciach nie przechyla się talerza, a resztę zupy pozostawia na dnie.

* * *

Niektórzy twierdzą — ja wiem, jak co się je, ale w domu nie będę się wygłupiał i przestrzegał prawideł bon-tonu. Nie bardziej błędnego, Jak we wszystkim innym, w posługiwaniu nożem i widelcem też trzeba mieć wprawę, jak w prowadzeniu samochodu czy grze w tenisa. Jeżeli nie będziesz "czuł kierownicy czy rakietki w ręku" — na nic teoretyczne wiadomości. Więc lepiej przyuczać się za młodu. Potem wejdzie w nawyk.

UltraMaryna

Wiersze i między wierszami

"W sercu miłość, a w powietrzu żałość"

Urodził się 23 stycznia 1905 roku. Dziś miałby 90 lat. Przed ponad 60 laty, w styczniu 1934 r. przyjechał do Wilna. Miało tu być cicho i spokojnie. Miał "wrócić do siebie" po niepowodzeniach w stolicy, gdzie odrzucono jego sztukę, wiersze, teksty napisane dla kabaretu "Qui pro Quo". Zrezygnowany, zagubiony pewnego dnia wszedł do swego warszawskiego mieszkania i krzyknął: "Mam pomysł!". Tym pomysłem był właśnie wyjazd do Wilna.

Wyjechał sam, bez Natalii. Chciał znaleźć jakieś locum i wtedy sprowadzić żonę. Na ulicy Młynowej znalazł sympatyczne mieszkanko...

"... zamieszkali w domku, obok którego płynęła rwąca Wilenka. Trzeba było tylko przejść przez bramę w grubym murze "pobernardyńskim" i w chwilę później widać było... jabłonie w ogrodzie... Ojca urzekło bez reszty to miasto. Cudowna architektura, zgodnie ze sobą sąsiadujące — mur romański, złocony barok, kopulaste Bizancjum. Mosteczki na Wilence, duże mosty na Wilii... Wycieczki nad Zielone Jeziora, pływanie stateczkami do Werek, jazda taratajką nad Narocz, sjesty w kawiarni Rudnickiego (obecnie "Literatu" — aut.), którą ojciec nazywał Cafe de la Rotonde. Zwierzyniec z domkami jak rosyjskie dacze — tylko siadać na zielonych werandach, nastawiać samowar i pić herbatę... Na placu targowym snuli się brodaci chłopi, zimą — w wielkich kożuchach... I ta piękna melodia języka — rozwlekła, leniwa. I niezwykłość składni "wydaje się światły pokój z elektrycznością..." I te dziwne nazwy wąskich uliczek, placów, dzielnic — Szniplszki, Łukiszki, Bakszta..." — tak opisała wileńską scenerię Gałczyńskiego w swej książce "Konstanty syn Konstantego", córka poety Kira Gałczyńska... A on sam? Zachłysnął się niezwykłością polsko-rosyjsko-tatarskiego miasta. Wszędzie widział magiczne znaki na niebie...

Rankiem, na ulicy Młynowej,
gdy się jeszcze przytulamy do siebie,
żona podnosząc znad poduszki głowę:
— Popatrz! — mówi — Niebieski Chłopczyk na niebie.

Wilno zauroczyło poetę. Wróciła wena. Właściwie wileński życiorys poety można by pisać jego wierszami...

Jest tajemnicze Wilno, pomarańczowo-zielone,
zwłaszcza wieczorem, gdy siedzisz jakby w butelce od piwa.
Drzemią budowle baroku, a w nich, jak w szafach przezacnych
świeczniki zdradliwych kształtów, ballady, zmarłe perfumy...

I mosty są: Zwierzyniecki, Zielony, skąd magik Bosko
wzniósł się na oczach cesarza w północnych mgieł nostalgiczność.
I mostki ponad Wilenką z balustradami w trytony,
gdzie skoczyć do wody na łeb to tylko romantyczność.

Żydzi z ulicy Gaona, ze Szklanej, z Mylnej, z Podwójnej
żyją z NAPRAWY LALEK I ZALEWANIA KALOSZY,
okiem czerwonym jak koral szukają znaków na chmurach,
smażą śledzie i wierzą w nadejście Goga-Magoga...

Gałczyński rezygnuje z pracy urzędniczej i zajmuje się wyłącznie literaturą. Nie wpływało to, oczywiście, dodatnio na sytuację materialną rodziny, ale uwalniało od znienawidzonego kancelaryjnego biurokratyzmu, o którym tak się wyrażał:

Od idioty do idioty
idzie sobie, panie złoty,
papier.
Wreszcie w męce, w wielkim pocie
zwróci idiota idiocie
papier.

W Wilnie powstały najpiękniejsze liryki — niezwykłe, błyskotliwe, poetyzujące codzienność, ujawniające piękno otaczającego, zwykłego świata, przedmiotów, widoków...

Moja poezja to są proste dziwy,
to kraj, gdzie w lecie
stary kot usnął pod lufcikiem krzywym
na parapecie.

W wielu wierszach wyraża swój nigdy nie ustający zachwyt dla żony — czarnookiej, smagłej Natalii ze starego gruzińskiego rodu Borżomich. Natalii, z którą pokochali się od pierwszego wejrzenia, która zawsze go rozumiała i wszystko przebaczała. Bo życie z poetą nie było łatwe: miał swoje humorki, melancholie, pustki wewnętrzne, nerwowe lęki, znudzenia wszystkim. Bywały okresy, gdy nie mógł napisać nawet listu... A te wyskoki, że wymienię tylko okrzyki podczas koncertu symfonicznego: "Ja chcę Rabindranatha!". Te przepadania na całe dnie... I tylko miłość do Natalii była niezmienna:

Ale w ten wieczór biły dzwony,
boś ty przez most szła, smagły cherub —
i dwie latarnie z każdej strony
błysły jak czterech oficerów...

A most się zrobił szafirowy,
z szafirowego srebrny, potem
szkarłatem okrył się i złotem
i tak już został.

W Wilnie Gałczyński miał pracę — cotygodniowe felietony w radiu "Kwadrans dla ponurych". Drukuje też wiersze,

Kira Gałczyńska w Wilnie.

bierze udział w Środach Literackich na Ostrobramskiej. Mimo to nie zawsze wystarczało na symboliczny kawałek chleba...

O, zielony Konstanty, o, srebrna Natalio!
Cała wasza wieczerza dzbanuszek z konwalią;
wokół dzbanuszka skrzacik chodzi z halabardą,
broda siwa, lecz dobrze splamiona musztardą,
widać podjadł, a wyście przejedli i fanty —
o, Natalio zielona, o, srebrny Konstanty!

Grzebiąc się pewnego razu, dawno temu, w archiwach wileńskich, natrafiłam na kopertę, w której było kilka dokumentów: kwestionariusz Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie wypełniony przez K. Gałczyńskiego, karta rejestracyjna tegoż urzędu z datami udzielanych zapomóg (29 stycznia, 15 lutego, 24 lutego, 15 marca, 27 marca), legitymacja Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie datowana 17 lipca 1933 r. W tej ostatniej — fotografia, z której patrzy na nas młody człowiek o smutnym spojrzeniu skrzywdzonego dziecka.

Data zapisu w wileńskim kwestionariuszu 15 stycznia 1934 "Stan rodzinny — żonaty. Imiona, ewentualnie nazwiska osób na utrzymaniu — żona Natalia. W rubryce adres — Młynowa 2 m. 42a. Znajomość języków — francuski, niemiecki, angielski. Praktyka zawodowa — Polskie Towarzystwo Emigracyjne, ok. roku, Komisariat Rządu w Warszawie, ok. 2 lat, Konsulat Generalny w Berlinie, ok. 2 lat... Posiadane świadectwa z pracy — żadnych. Czy obecnie ma zajęcie; jeżeli nie, to od jakiego czasu pozostaje bez pracy — 1.VII.1933. Przyczyna braku pracy — redukcja. Położenie materialne — złe. Obecny stan zdrowia — średni. Osoby, na które powołuje się i ich adresy — żadnych.

Jakież mógł mieć w Wilnie znajomości "Bałwierz holandzkich chmur, bezużyteczny poeta"? Może właśnie w dniu, w którym wypełniał ów kwestionariusz powstał wiersz:

W sercu miłość, a w powietrzu żałość.
Wiatr w drzewach trwożliwych trzeszczy.
A ten deszcz — to jakby wariat miał tyfus
i wymajaczyło mu się takie Wilno z deszczem;

I z takimi na Wilence mostkami,
gdzie samobójstwo to tylko romantyczność,
z dorożkami, płynącymi w mglistość,
z piwiarniami, gdzie piją żandarmi.

W Wilnie urodziła się Gałczyńskim córka, Kira. To jeszcze bardziej skomplikowało sytuację głowy rodziny...

Moja mała lubi rosół,
moja smagła, moja smukła.
Gdy je rosół, to ja jestem wesół,
bo to szczęście, gdy jest rosół i bułka.

W oberży dla bezrobotnej inteligencji,
pod afiszem Ligi Morskiej i Rzecznej,
moja mała ma miejsce bezpieczne,
dużą łyżkę trzyma w małej ręce.

I jeszcze:

Bibułkowy księżyc przymilnie
zerka ku nam i mruga chytrze.
A chcesz, to ci na okarynie zagwiżdżę
o naszym wielkim bólu w małym Wilnie.

Poza wierszami pisał poeta w Wilnie skecze, wiersze satyryczne, opowiadania, felietony. Niestety, wiele zginęło "śmiercią waleczną" w redaktorskich koszach... Wyśmiewał w tych utworach nikomu niepotrzebne stowarzyszenia, organizacje, jak "Spontaniczne Koło Przyjaźni Żywego Słowa", butaforyjne pochody, rewolucje, manifestacje protestu z powodu... zamknięcia kina, w którym pokazywano "świństwa i golizne". (Och, jakże przydałoby się dziś cięte pióro poety w naszym nadal dziwacznym i zaskakującym Wilnie!).

Ale przez śmiech i drwinę przebijał szczery sentyment do naszego miasta... "jest zmierzch wieczorny nad Wilnem. Powinienem zapalić lampę, ale jakoś — nie chce się. Otwieram okno na tę cudną jesień 1934... "Balladami i romansami" pachnie... Po tych ulicach chodził... Zamyślał się... Ucho natężał ciekawie... Chłopak kędziorny... Tu, w Wilnie, nad jego czułymi wierszami płakali najprostsi".

... Chodząc dziś Młynową, Ostrobramską, przystając na mostkach nad Wilenką, ze wzruszeniem myślimy o tym, że i on tędy przechodził, zamyślał się, okrywał "szkarłatem i złotem" kamieniczki i mostki. A ponad głową latały mu anioły i świecił bibułkowy księżyc...

Często był niezrozumiany, często odczuwał "wielki ból w małym Wilnie", bo taki widocznie jest los tych, którzy chodzą własnymi drogami, którzy wszystko dokoła widzą inaczej...

Zielony Konstanty i srebrna Natalia.

Opr. Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
Repr. Marian Paluszkiewicz
Fot. Walery Charin

Galeria Maryny

Genialny malarz francuski Piotr August Renoir na pytanie: po co są muzea szeroko otwarte dla nie rozumiejących malarstwa tłumów, odpowiadał, że najlepiej uczyć się obcego języka, jadąc do danego kraju i słuchając, jak się nim mówi... Jedyna nadzieja na zrozumienie malarstwa jest w tym, aby na MALARSTWO PATRZEĆ. "I jeśli pośród miliona zwiedzających znajdzie się choć jeden człowiek, któremu to coś da, wystarczy ten jeden, aby usprawiedliwić istnienie muzeów".

Nie każdy może sobie pozwolić zwiedzić Luwr w Paryżu czy Prado w Madrycie. Dziś otwieramy na łamach "UltraMaryny" galerię malarstwa "Kobiety w sztuce". Potem, jeżeli będziemy istnieć — inne galerie. Może "znajdzie się choć jeden człowiek, któremu to coś da".

Nie chcemy przestrzegać chronologii. Traktujcie naszą galerię jak intymną rozmowę przed jakimś jednym obrazem.

Kobiety w malarstwie

Kees van Dongen (1877 — 1968)

Podobno był cudownym dzieckiem. Nie ucząc się rysunku potrafił w wieku 12 lat malować realistyczne płótna. Urodził się w ubogiej holenderskiej rodzinie pod Rotterdamem. W 1897 przybył do Paryża i tam już został. Początkowo był tragarzem w Halach paryskich, występował jako uliczny zapaśnik, gdyż był wielkiej urody i potężnej postury. Za kilka franków rysował portrety ołówkiem po kawiarniach. Entuzjazmował się malarstwem fowistów (kierunek w malarstwie, który nastąpił po postimpresjonizmie, stosujący nasyconą światłem plamę barwną w kompozycji płaskiej, ostre kontrasty, czarne konury).

Powoli stawał się sławny, zaczęto kupować jego obrazy. Chętnie malował portrety. W jego pracowni malarskiej po I wojnie światowej gromadzili się starzy francuscy arystokraci i naftowi milionerzy z Texasu, modni aktorzy i autorzy bestsellerów. Ze szczerym upodobaniem malował portrety kobiet szczupłych i bladych, jak nakazywała moda, o ustach pokrytych czerwonokrwistą szminką i przedłużonych tuszem oczach.

"Kobieta w czarnym kapeluszu" — obraz namalowany w połowie lat 20-tych jest charakterystycznym płótnem tego okresu. Przechowuje się w petersburskim "Ermitażu".

MARYNA

W kręgu lektur

Dwie znakomite amerykańskie pisarki

Jedna z nich — to **Nora Roberts**, powieściopisarka młodego pokolenia. Urodziła się w Silver Spring w stanie Maryland. Po ukończeniu szkoły średniej, w wieku 18 lat, wyszła za mąż. Jest matką dwóch dorastających chłopców. Swą pierwszą powieść wydała w 1981 r. Jej utwory — to pomistrzowsku napisane romanse, chociaż ma w swym dorobku i powieści historyczne. Wiele powieści Nory trafiło na listę bestsellerów. Jej bohaterki nie czekają na królewicza z bajki, aktywnie szukają właściwego mężczyzny. Czasem są to kobiety już dojrzałe, samodzielnie wychowujące dzieci, kobiety interesu. Nora uważa, że jej powieści pomagają w życiu zagonionym, przygnębionym paniom, dodają im otuchy. Po ich przeczytaniu, każda zastanawia się — być może ja również znajdę receptę na życie. Już trzy powieści "Życie na sprzedaż", "Święte grzechy", "Prawdziwe kłamstwo" są do nabycia w prywatnej księgarni pana Korczyńskiego (Ostrobramska 9). Wkrótce pojawi się najsłynniejsza powieść N. Roberts "Uczciwe złudzenie".

Drugą powieściopisarką jest **Judith Michael** (pseudonim literacki). Jest to powieściopisarka starszego pokolenia, urodzona w 1932 r. Z zawodu dziennikarka, próbowała swych sił również w literaturze, ale początkowo bez większego sukcesu. W roku 1976 poznała Michaela Fain, który pracował w przemyśle lotniczym. Wyszła za niego za mąż. Wspólnie z mężem zaczęli pisywać. Okazało się, że wyśmienicie uzupełniają się w pracy. Ona pisze, on obmyśla przebieg fabuły, redaguje. Tworzą świat baśniowy, pełen niebywałych przygód. W 1982 r. ukazała się ich pierwsza powieść "Ścieżki kłamstwa", która stała się międzynarodowym bestsellerem. Wkrótce na jej podstawie nakręcono film. W głównej roli wystąpiła aktorka polskiego pochodzenia Stefanie Powers. Ostatnia książka — "Złoty deszcz" jest ogromnie popularna. Bohaterką jej jest rozwiedziona Claire, samotnie wychowująca 17-letnią córkę. Pewnego dnia Claire wygrywa na loterii 60 mln dolarów. Całe jej życie, oczywiście, kardynalnie się zmienia. Książki tej autorki również można dostać w księgarni "SK".

Alicja KLIMASZEWSKA

Confetti

Sałatka Newmana

Znakomity aktor amerykański ma jeszcze jeden rodzaj zajęcia... Kilka lat temu na półkach supermarketów Ameryki i Europy pojawiły się przyprawy do sałatek, sosy i bezalkoholowe napoje, opatrzone podobizną Paula Newmana. Każdy zarobiony na nich grosz aktor przeznaczał na finansowanie jakiejś dobrej sprawy.

Od wczesnej młodości lubił gotować dla przyjaciół. Szczególną sławą cieszył się jego majonez, sosy do befsztyków czy makaronów, no i przyprawy do sałatek. Przyjaciele coraz częściej prosili go, żeby zamiast kwiatów przynosił im skomponowane przez siebie dodatki. Wreszcie namówiono go, by założył fabryczkę wytwarzającą specjały według jego oryginalnych recept. Powodzenie było kolosalne. Newman stał się potentatem dodatków do potraw. Cały dochód z tej produkcji postanowił przeznaczyć na cele dobroczynne. Do dzisiaj Newman rozdał istną fortunę, bo 55 milionów dolarów — szpitalom, przytułkom, szkołom dla dzieci upośledzonych. Założył obóz wakacyjny dla nieuleczalnie chorych dzieci. W przerwach między jednym filmem a drugim kreuje wciąż nowe sosy.

Porozmawiajmy

UltraMaryna

Czy zmiana warty musi przebiegać ze zgrzytami?

Zmiana pokoleń — proces nieunikniony i ciągły. Jak zmiana pór roku: wiosna, lato, jesień, zima... Rotacja trwa. W różnych okresach historycznych przebiega różnie. W Polsce szlacheckiej i magnackiej Litwie wielki był autorytet rodziców. Wśród narodów Kaukazu tradycja ta zachowała się dotąd: starzy ludzie zajmują czołowe miejsca przy stole biesiadnym, słucha się ich wypowiedzi z szacunkiem, nawet wtedy, gdy gadają od rzeczy. W Polsce granice pomiędzy młodością i starością nie są tak wyraźnie zakreślone: na zabawach noworocznych, w restauracjach bawią się razem ludzie różnego wieku. U nas... Można ujrzeć niekiedy różne obrazki, ale najczęściej młodzi bawią się osobno, starzy — osobno... Pewna dziewczyna będąc w teatrze zamieniła się miejscami z koleżanką, bo nie chciała siedzieć obok starszej pani, która w jej mniemaniu będzie cały czas gadała. A ta pani zamieniła z nią parę słów jedynie przez grzeczność, bo się znały. Ale to trzeba było wiedzieć.

Podział na starych i młodych doprowadza do zanikania pięknych tradycji w wielu rodzinach — obchodzenia wspólnie świąt. Młodym bywa nudno przy wspólnym stole, a starym często brakuje stanowczości, aby wymagać ich obecności na uroczystości. Tymczasem po latach, właśnie te wspólne biesiady stają się najmilszym wspomnieniem i zostają w pamięci na całe życie.

Młodzi często wyrażają się z pogardą o ludziach starszych wiekiem: bo ramole, bo poruszają się w zwolnionym tempie, bo nie potrafią już tego czy owego, bo są skąpi... Starzy mówią o "zdziczałości obyczajów", egoizmie młodych, ich zarozumiałości.

Prawda widocznie leży gdzieś pośrodku, bo ... "gdyby młodość wiedziała, gdyby starość mogła" (H. Estienne). Prawdopodobnie wszystko zależy od wychowania, poziomu kultury. W państwach przeżywających kryzys gospodarczy, gradacja bywa mocniej wyrażona — bo bezrobocie, brak środków do życia, konkurencja.

Jak z tym jest dzisiaj u nas? — z takim pytaniem zwróciłam się do kilku starszych pań. Oto, co powiedziały:

Helena NOREIKIENĖ,
nauczycielka

— Mnie się wydaje, że komercjalizacja społeczeństwa, przy tym tak nagła, pozbawiła rodziców autorytetu. Ci, co potrafią "kręcić biznes" są tak zaangażowani w sprawy handlowe, że nie mają czasu na "czułe" rozmowy z dziećmi, ba, nawet na zapytanie, co u nich słychać. Wyjeżdżają z domów o każdej porze dnia i nocy, jeżdżą na Wschód i na Zachód. Kiedy urywa się ich więź z dziećmi? — nawet nie wiedzą. Zamiast miłości dają im pieniądze.

Z kolei rodzice, którzy być może są bardzo mądrzy, oczytani, ale nie umieją robić biznesu, są w pogardzie. Dzieci się ich wstydzą. Uczeń 12 klasy już potrzebuje samochodu, takiego jaki ma kolega. Chłopcy rzucają szkołę, bo rodzice nie są w stanie im wóz kupić. Chcą więc zarobić sami, nie zawsze uczciwym sposobem.

My nie byliśmy tacy. W ciężkich powojennych czasach uczyliśmy się oszczędzać każdą kopiejkę... Czy to znaczy, że aby wyrosnąć na uczciwego człowieka trzeba być biednym? Może po prostu nie trzeba zaspokajać wszystkich zachcianek dzieci, może trzeba je uczyć większej odpowiedzialności za sprawy rodziny. W każdym bądź razie trzeba je uczyć, że pieniądz nie jest główną wartością w życiu, że szał zbijania forsy minie i wtedy okażą się w tym pięknym świecie z pustką w sercu i głowie...

Młodzi lubią z nas drwić, ale to płynie z głupoty, z braku wiedzy. Bardzo często, gdy potrzebują rady, pomocy, zwracają się do nas... Często w czasie wolnym oprowadzam wycieczki po Wilnie. Znam nasze kochane miasto jak swoich pięć palców. Ale jeszcze żadna młoda nauczycielka nie poprosiła mnie ani razu, żebym pokazała jej klasie Wilno. Zrobiłabym to gratisowo. Młodzież rośnie i nic nie wie o naszym wspaniałym mieście...

Aldona MINIOTIENĖ,
pedagog

— Czasy mamy naprawdę niezwykłe. Z jednej strony notuje się zubożenie obyczajów, z drugiej — sporo młodych wyjeżdża na studia za granicę i z pewnością z czasem będzie dyktowało warunki. Dziś, aby pójść na koncert czy do teatru, trzeba 40-50 litów na bilet. Skąd biedny emeryt je weźmie? Więc też z dóbr kultury mogą korzystać tylko najbogatsi, ci, dla których koncert i pierwszy rząd na sali są kwestią prestiżu. Ale dobrze, że chodzą na koncerty, że prowadzą na nie swe dzieci. Może się czegoś nauczą, a już na pewno dadzą zarobić biednym artystom. Dobrze, że w środy wstęp do muzeów jest bezpłatny. Niedawno, pewnej środy, byłam w Pałacu Radziwiłłów. Zwiedzającymi byli przeważnie starzy inteligenci, znawcy prawdziwych wartości. Było miło. Może nagminna pogoń za pieniędzmi kiedyś się skończy. To powinno się ludziom znudzić, powinni zatęsknić do rzeczy wielkich i pięknych. Wrócą takie wartości jak dobroć, szacunek, grzeczność. Na razie wszystko zależy od mamony.

Nie sądzę jednak, aby pomiędzy ludźmi starszymi i młodymi były jakieś kolizje. Niedawno zaproszono mnie na wesele wnuczki mojej cioci. Dziwiłam się żywotności tej starszej pani. Była błyskotliwa, wesoła. Młodzi wprost kleili się do niej. Widocznie wszystko zależy od osobowości człowieka, a nie od wieku. Iluż jest młodych, którzy nie są zdolni wykrztusić dwu zdań podczas jakiegoś przyjęcia...

Barbara DEMIENTJEWA,
okulistka

— Oczywiście, dziś stosunki pomiędzy młodymi i starszymi są inne niż w czasach naszej młodości. Nie mogę uskarżać się na swoje dzieci, ale ... my wiemy swoje, one — swoje. Kiedyś liczyliśmy się ze zdaniem rodziców. Nasze dzieci same wszystko wiedzą. Tylko kiedy im źle — przychodzą do nas.

Po nowym roku wyszłam na emeryturę. Byłam wzruszona tym, jak serdecznie zespół mnie pożegnał. Wprawdzie pracowałam w 4-ej przychodni prawie od skończenia studiów, od 1957 roku, tym niemniej pożegnanie mogło być inne. Młoda okulistka, która miała mnie zastąpić, przez cały rok towarzyszyła mi, obserwowała jak pracuję, jak rozmawiam z ludźmi. Była pełna szacunku. To sympatyczne. Podczas wieczoru pożegnalnego zespół powiedział mi, że jeżeli tylko zechcę, mogę zawsze wrócić... Być może taka jest specyfika naszego zawodu?

Ina VAPŠINSKAITĖ,
chemiczka

— Mój Boże! Ten problem istnieje od zarania ludzkości. Młodzi i starzy nigdy się nie rozumieli. Tak było w starożytnej Grecji, Rzymie. Ja zawsze opowiadam się za młodymi. Współczesna młodzież jest o wiele mądrzejsza od nas. Posiada bogate źródła informacji, której my, niestety, z wiadomych przyczyn, byliśmy pozbawieni. Myśmy weszli w świat rynku, biznesu jak sieroty wyrzucone z Domu Dziecka. A poza tym... Starzy zapominają jacy byli sami w młodości, jak wyglądali, co robili, jak zachowywali się... Niech sobie przypomną! Ktoś mądry powiedział: "Starcy lubią dawać dobre rady, aby się pocieszyć, że nie mogą już dawać złych przykładów"... Inny — "Po stracie zębów większa swoboda języka".

I.K.,
dziennikarka

— Mam u siebie w dziale dwie młode dziewczyny. Trzeba widzieć jak mrugają ponad moją głową, jak stroją uprzejme miny, aby wyciągnąć mnie na rozmowę, a potem zaśmiewać się w korytarzu z każdego słowa. Piszą okropnie, bo nie znają dobrze języka i brak im wiedzy. Gdy jedna z nich, pewnego razu, szła na wywiad z zagranicznym gościem, spytałam, czy wie coś o kraju, z którego gość pochodzi. "Tam dowiem się" — powiedziała. W wyniku, zamiast wywiadu, przyniosła informację, że "przyjechał taki i taki, spotkał się z tym i z tym, bardzo chce nawiązać przyjacielskie kontakty z Litwą". Taką informację pisze się nie wychodząc z działu. Gdy ją przeczytałam — przyszła moja kolej śmiać się w korytarzu... Czy zawsze musi być ząb za ząb?...

* * *

Sokrates radził młodzieży często przyglądać się sobie w zwierciadle, aby jeśli są piękni, stali się godni tej urody, a jeśli jest inaczej, by starali się swymi osiągnięciami wyrównać te braki. Skłaniał ją tym samym do poznania samej siebie... Myślę, że przyglądać się w lustrze powinni i starzy, i młodzi, i częściej mówić nie o wieku, lecz o wiedzy, wychowaniu, grzeczności, mentalności. ...

Wysłuchaliśmy zdania starszych pań. Co na to młode?

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Nie wyrzucajmy starych rzeczy!

Jelenie na rykowisku wracają do łask

Nasze panie chodzą dziś ulicami... umundurowane. Tak, tak — tureckie swetry, futerka z górskich kóz, sznurowane buty z hurtu. Wszystko to jest masowo dostarczane zza granicy, wszystko jest produkowane seryjnie. A tymczasem...

Pogrzebmy w babcinych kufrach, obejrzyjmy dokładnie starą wyrzuconą do lamusa pościel z koronkowymi wstawkami, babcine szale, makatki z jeleniami na rykowisku i "płomiennymi różami", haftowane jeszcze przez prababcię. Przecież to jest istna kopalnia pomysłów, sposobów zrobienia z tandetnego ciucha ciekawego, oryginalnego stroju, który będzie nas wyróżniał spośród innych, zwracał na nas uwagę panów i... pań. Bo jak mówi żart — kobieta ubiera się nie dla męża, nie dla kochanka, nie dla siebie, ale... dla przyjaciółki — aby ją olśnić, wzbudzić zazdrość.

Rzeczy stare zachowały ciepło ludzkich rąk, bo zostały zrobione ręcznie, bo do ich wykonania szukano długo i cierpliwie kawałka sznurka, nici o specjalnym kolorze, jakiejś błyskotki czy atłasu. Długo zastanawiano się nad kompozycją, układem tkanin. Ponieważ dziś bardzo modne są aplikacje, hafty — sprujmy stary sweter, wykorzystajmy barwne nici, przerysujmy wzór, wyhaftujmy podobny na jednobarwnym swetrze lub bluzie. Naszyjmy na nie przysłowiowe "jelenie na rykowisku", "czerwone róże" — zobaczymy jak ożyje suknia, blezer lub torebka.

Oto kilka przykładów, co można zrobić ze starych wstawek, koronek, haftów, które dzięki doskonałej jakości w ciągu 50 i więcej lat nie utraciły barw. Popatrzcie, zastanówcie się i — do roboty!

Z.B.

Repr. **M. Paluszkiewicz**

Okienko z wierszem

Ewa LIPSKA

Przyszłość

Wynajęłam sobie przyszłość
i już od jutra muszę się wprowadzić
zmienić zamek po poprzednim lokatorze.
Muszę sprawić sobie nowy krajobraz
lustro i półkę na książki
żeby móc pisać i rozpocząć
życie samodzielne
w pewnej odosobnionej dzielnicy biosfery
do której nie dochodzą toasty
weselne urodzinowe i pogrzebowe.
Muszę sprawić sobie nowy krajobraz.
To kosztowna rzecz.

*

Sprawmy sobie coś w nowym roku: może taki dworek (patrz zdjęcie) — dworki są teraz szalenie modne, może nowy image, nowych przyjaciół. Chociażby nowy kapelusz.

Byle było ciekawiej, radośniej, słoneczniej. Bylebyśmy poznali jak najwięcej w tym życiu, które nie zważając na porwane skarpety i puste portmonetki — jest przecież piękne.

Sprawcie sobie nowy krajobraz!..

Repr. T. **Ważniewicz**

Dlaczego mężczyźni zdradzają?

(Dokończenie ze str. 5)

nym stopniu, dlatego, że podświadomie naśladuje cudzołożne zachowanie ojca. W domu były awantury, matka wytykała ojcu, że ma jakieś miłości na boku i chłopiec jak dorasta, jak staje się mężczyzną, to o jedno tylko dba, żeby i jemu żona robiła wymówki. Bo prawdziwy mężczyzna musi mieć coś na boku. To jest właśnie cecha stuprocentowego mężczyzny.

Socjopatyczny Podrywacz. Posiada wiele cech tych wszystkich innych zdradzających mężczyzn, ale ma też jedną cechą szczególną. Te wszystkie dotychczas omawiane typy często odczuwają wyrzuty sumienia, że jednak się krzywdzi żonę, tę partnerkę stałą, z którą się przecież jakieś życie intymne prowadzi. A Socjopatyczny Podrywacz uważa jeszcze, że on dobrze robi! To jemu się dzieje krzywda, bo musi za innymi kobietami ganiać i inne ciągać, więc jest pokrzywdzony. I wcale nie czuje żadnych wyrzutów sumienia.

Na zakończenie — **Idealny Małżonek.** O nim mówi się bardzo rzadko. Jest to postać mało efektowna. Tacy mężczyźni istnieją i Michael A. Coreya właśnie o nim, o tym dobrym przyzwoitym i dojrzałym mężczyźnie pisze. Omawia za to taką dosyć ciekawą kwestię, która w historii kultury była znana od bardzo dawna, a mianowicie, czy mężczyzna może się stać dojrzałym z pierwszą kobietą. Podobno tak. Ale historia kultury i doświadczenia w wychowaniu chłopców dowodzą zupełnie czegoś innego. Zanim chłopiec czy młody mężczyzna zjednoczy się z tą jedną jedyną, z tą wybraną, musi zaliczyć kilka kobiet. On musi dojrz... Kobiety fascynuje mężczyzna dojrza... Kobiety nie lubią — i to jest też ja... misterium duszy kobiecej ... wychowywać mężczyznę. Właściwie ... nikt z mężczyzn nie staje się od ... dojrzałym i wyrafinowanym we wsz... kich uciechach. Tego się po pro... trzeba uczyć.

Michael A. Coreya kończy sw... książkę stwierdzeniem, że zdrada ... wsze jest zła. Zawsze świadczy ... niedojrzałości i daje takie rady kob... tom: nie powinny rozpaczać, być bier... — tylko zawsze, w przypadku zdra... mężczyzny, muszą być aktywne. N... formułuje jednak tego bliżej, czy m... się odpłacać w inny sposób. Widać ... stawia to inteligencji kobiet.

Janusz KRAWCZYK (PA...

Dobra rada

Wszystko o cieście

• Ciasto drożdżowe pięknie wyrośnie, jeżeli dodamy do niego ostudzony, ugotowany ziemniak, starty na tarce z drobnymi otworami (2-3 ziemniaki na 1 kg mąki).

• Nie będzie podczas zagniatania lepić się, jeśli posmarujemy dłonie olejem.

• Aby rodzynki, które zamierzamy włożyć do ciasta, nie opadły na dno, trzeba je umyć w gorącej wodzie, osuszyć i oprószyć mąką.

• Przed zagniataniem ciasta dobrze jest kilka razy przesiać mąkę. Mąka po przesianiu wchłania powietrze, dzięki czemu ciasto jest puszyste i smaczne.

• Ciasto drożdżowe będzie bardzo smaczne, kiedy je pokroimy i posmarujemy dżemem lub marmoladą, albo kremem czy galaretką, jak tort.

• Aby ciasto nie przypaliło się, stawiamy formę na blasze posypanej kryształkami grubej soli.

• Gdy tego nie zrobiliśmy i ciasto zaczęło się przypalać, pod brytfannę stawiamy naczynie z wodą.

• Jeżeli jednak wyjęte ciasto ma przypaloną skórkę, odstawiamy je, by ostygło, potem kilkakrotnie ścieramy spaleniznę tarką z drobnymi otworami, następnie obsypujemy cukrem-pudrem.

Wszystko o chrzanie

Ma właściwości bakteriobójcze, ułatwia trawienie, co jest szczególnie ważne przy karnawałowych przejadaniach się. Jest poza tym doskonałym dodatkiem do drobiu, mięs i ryb. Można go przyrządzać ze śmietaną, jajkiem, borówkami, burakami (ćwikła), majonezem i przyprawami. Oto najprostsze przepisy:

• Korzenie chrzanu zetrzeć na tarce, podgrzać (to łagodzi ostry smak chrzanu), ale nie gotować. Dodać trochę przegotowanej wody, soku z cytryny, cukru, soli.

• Jeden korzeń chrzanu zetrzeć, dodać starte jabłko, sól, pieprz, sok cytrynowy, śmietanę.

• Zetrzeć 1 korzeń chrzanu, zlać wrzątkiem, ostudzić, skropić sokiem z cytryny. Ugotowane żółtko przetrzeć przez sito, wymieszać z majonezem, solą, pieprzem, cukrem. Połączyć z chrzanem, starannie wymieszać.

• Chrzan łatwiej się ściera i wywołuje mniej łez, jeżeli pozostawić go na noc w zimnej wodzie.

• Aby utarty chrzan nie ściemniał, należy go skropić sokiem z cytryny lub octem i dokładnie wymieszać.

Sandwicz z "odkrytą przyłbicą"

Nazwa sandwicz pochodzi od nazwiska lorda **Johna Montagu Sandwicha** (1718-1792), arystokraty angielskiego, który będąc zapalonym karciarzem, kazał podawać sobie i gościom w czasie gry rozmaite mięsa i przysmaki włożone pomiędzy dwie kromki chleba lub bułki. Pozwalało to nie przerywając gry posilić się trochę. Pomysł znalazł licznych naśladowców. Odtąd kryte kanapki nazywano sandwiczami.

Kanapki nie są niczym innym jak sandwiczami "z odkrytą przyłbicą". Stały się tak popularne, że urządza się całe przyjęcia kanapkowe, nawet w najlepszym towarzystwie, podczas podpisywania kontraktów w świecie biznesu, na prywatkach młodzieżowych.

Powstała sztuka przyrządzania masła do kanapek — koperkowego, musztardowego, chrzanowego, pomidorowego itd. Masłem takim smarujemy odpowiedniej wielkości kromeczki chleba lub bułki (klasyczne wymiary 4x4 lub 4x6 cm), na to kładziemy co kto ma — sardynki, plasterki ogóreczka,

Pieprzno i szafranno

wędzonego łososia, korniszonki, p... sterki pasztetu (udekorowanego ... nasem), kiełbasę. Kanapki dekoruje... wyciśniętym z tuby papierowej lub sp... cjalnej plastykowej strzykawki — maj... nezem, przecierem pomidorowym, s... sem chrzanowym itp.

Poncz karnawałowy

1/2 kg cukru zagotować z 1/2 l... wody, odszumować. Dodać butelkę ... trawnego białego wina i szklankę ru... Podgrzać silnie, ale nie gotować, upr... dnio dodawszy sok z 1 cytryny ... skórkę z 1/4 cytryny (po 10 min. wyj... Poncz gorący nalewać do szklane... albo do specjalnej wazy. Można po... zapalony.

CONFETTI

Damska partia

Na Litwie powstała Partia Kobiet — Związek Demokratyczny Kobiet Litwy. Należą do niej prezes Stowarzyszenia Kobiet Litwy K. Prunskienė, poetka, właścicielka firmy kosmetyczno-konfekcyjnej "Gabija" D. Teišerskytė i in. Ta ostatnia zapytana, po co właściwie jest potrzebna damska partia, powiedziała, że powstała ona z... beznadziei. Wszystkie odpowiedzialne stanowiska obsadzone są u nas przez panów, którzy nie zawsze kierują się zdrowym rozsądkiem i... sercem. Partia pań ma zamiar walczyć z bezrobociem, przestępczością, o lepszy byt żołnierzy i lekarzy, niezależnie od płci. Nie będzie ona należała ani do prawicy, ani do lewicy. Pani Dalia marzy o tym, aby chociaż 30 proc. posłów na Sejm stanowiły kobiety.

Tajemnica Katariny Witt

Słynna niemiecka łyżwiarka (z byłej NRD) Katarina Witt wydała ostatnio książkę pt. "Moja osobista teczka", w której pisze o tym, że ostatnio udostępniono jej teczkę zawierającą papiery tajnych służb bezpieczeństwa dotyczące jej osoby. Na podstawie tych dokumentów Katarina ustaliła, że była śledzona od początków swej kariery.

"Dziewczyna "Kuriera" — w ekskluzywnym piśmie "Jeva"

Ostatni zimowy numer czaso... ma dla pań "Jeva" otwierają zdjęci... tekst do nich) laureatki naszego p... wszego konkursu na tytuł "Dziew... na "Kuriera" Wioletty Sztengier. J... już pisaliśmy, Wioletta wraz z mę... — tancerzem i piosenkarzem w ... nej osobie, Edmundem, zało... własny salon mody "MundW... gdzie tworzą oszałamiające kr... na zamówienie i na szczególne o... zje. Cieszymy się, że "Dziewc... "Kuriera" robi karierę.

Inf. ...

Zestaw przygotowali:
Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
Władysław PODMOSTKO
Marian PALUSZKIEWICZ

HANDEL A NABYWCA

O cenach, marżach i elektronice

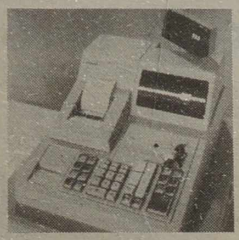

Jak już pisałam, jedno z żądań strajkujących handlowców dotyczyło kas elektronicznych. A dokładniej — przesunięcia ostatecznego terminu ich zainstalowania na czerwiec 1995 r. Dla szeregowego, niewtajemniczonego w te zawiłości czytelnika wyjaśniam: dotychczas w sklepach korzystano z aparatów kasowych "Oka". Ale urzędy podatkowe i rewizyjne nie mogły według nich zorientować się, na jaką sumę sprzedano towarów. Dopiero po skończeniu się taśmy paragonowej można wyjmować "mózg" kasy i odczytać ogólną sumę. Dlatego w 1994 r. dwa ministerstwa: finansów i handlu dążąc do uporządkowania (czytaj: zwiększenia) podatków wydały rozporządzenie o koniecznym zainstalowaniu nowoczesnych kas we wszystkich placówkach handlowych, komercyjnych, usługowych do października ub. roku. Chemiczna czy zwykła pralnia, zakład fryzjerski czy naprawy obuwia, nie mówiąc o sklepach, kawiarniach, bufetach szkolnych, barach, stacjach benzynowych, słowem, w każdej placówce, mającej do czynienia z przyjmowaniem od klienta pieniędzy.

Ma być nowoczesna kasa elektroniczna zachodniej produkcji

Dlaczego zachodniej? Bo elektronika ta jest na wyższym poziomie. M. in., w każdej chwili można uzyskać dane o sumie wpłaconych przez klientów w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca pieniędzy. Zresztą tego, że kasy elektroniczne są "mądre" i potrzebne, że służą też dla dobra klienta nikt nie kwestionuje. Tylko czy można wszystkim placówkom zalecać to samo? W pewnej małej fryzjerni przy al. Laisvės powiedziano mi, że przychodzi tu w ciągu całego dnia pracy 10-12 pań, że pobierane sumy nie są duże. Po opłaceniu wszystkich świadczeń (lokal, ogrzewanie, gorąca woda, telefon, energia) zostają pracownicom całkiem niewielkie zarobki. Zakup takiej kasy stanowi dla nich niemal ruinę, musiałyby zapożyczyć się na dobre... Właściciel prywatnego sklepiku spożywczego w Wilnie na Zwierzyńcu też się niepokoi: "Pracujemy z żoną we dwoje. Nikogo nie zatrudniamy, bo nie mamy pieniędzy. Ja dowożę z hurtowni towar, ona sprzedaje. Najwięcej mamy artykułów paczkowanych — mówił. — Jedynie prowadziliśmy sprzedaż cukierków litewskiej produkcji na rozwagę, a także importowanych owoców. Nie wiem, czy w ogóle nie zrezygnujemy z tego towaru? Inspekcja podatkowa grozi grzywnami, zabrania handlować, bo nie mamy elektronicznych wag i kasy. Obroty handlowe są w moim sklepie małe. Ludzie nie mają pieniędzy. I teraz wydać kilka tysięcy litów na "Olivetti", "Casio" czy inny aparat? Nie do pomyślenia! Spłacam dług i odsetki do banku za pożyczkę na wykupienie tego pomieszczenia. Aparaty kasowe natomiast

Kosztują wcale nietanio

W takich supersamach jak "Pas Juozapa", "Pašilaičiai", "Žalgiris" i wielu innych, najczęściej używanymi aparatami kasowymi są "Sharp" i "Casio". Ostatnio firma "Compideo" sprowadziła "Olivetti". Najtańszy z tej serii "ECR-011" (na zdjęciu) bez podatku VAT kosztuje 1400 Lt, ale nabywca zapłaci ponad 2 tys. Lt. W sklepie spożywczym Domu Prasy ustawiono ostatnio taki aparat. Kierowniczka poinformowała, że kosztował 2 tys. Lt. Jednak to nieco obniżona cena: sklep i stołówka zaliczane są do kategorii pracowniczych. Do obsługiwania tych nowych kas również trzeba się przyzwyczaić i opanować je. To przecież uproszczony komputer. Dlatego niektóre firmy organizują stosowne kursy płatne. Wymagany też jest, podobnie jak do faxu, specjalny papier na taśmę. Jest ona dosyć kosztowna. Jeden paragonik, na którym wypisane są ceny naszych zakupów, kosztuje 2 centy. Takich paragoników w ciągu dnia w dużych sklepach potrzebne są tysiące, a

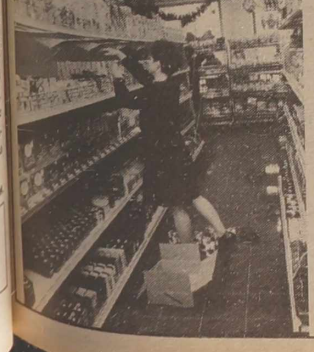

Zapłaci za nie oraz kolejne handlowe "innowacje" konsument

Co prawda, ostateczny termin instalowania tych kas przeniesiono do 1 stycznia 1996 roku. Tylko nie dla wszystkich placówek! W specjalnym rozporządzeniu rządowym z 4 stycznia br. wymienia się, że ta data dotyczy bufetów i stołówek szkolnych, sklepów, znajdujących się na wsi, kas biletowych na wszystkie rodzaje uspołecznionej komunikacji, placówek, sprzedających bilety na imprezy kulturalno-rozrywkowe (teatry, DK, kina itp.), zakłady pogrzebowe. Sądzę, że do tego spisu należałoby włączyć też małe placówki usługowe, typu tej fryzjerni, o której wspominałam wyżej. Nie będą bowiem u nas prosperowały małe pracownie krawieckie, szewskie, dziewiarskie, jeśli zaciśniemy ich podatkami i opłatami... A skoro jesteśmy przy temacie opłat, to jeszcze o jednym punkcie żądań handlowców, a mianowicie, o cenach i marżach. Wyraz "marża", którego sensu prawie nie znaliśmy, ostatnio spłatał niejednego figla. Marża — to dodatek do ceny każdego towaru, aby pokryć koszty własne przedsiębiorstwa handlowego. Od wielkości tej "nadceny", czyli marży zależą też zyski placówki handlowej.

W warunkach wolnego rynku marże są dosyć wysokie

Orientacyjna cena własna np. bochna czarnego chleba stanowi przykładowo 80-90 ct. W sklepie płacimy obecnie około 1,50 Lt. Otóż te 70-60 centów stanowią podatek (VAT) dla państwa oraz marżę dla sklepu. Są jeszcze marże hurtowe, gdy towar od producenta idzie do pośrednika, czyli do hurtowni. Tutaj też się dolicza marżę. W obecnych bowiem warunkach w sklepach nie przechowuje się dużych zapasów. W miarę potrzeby dowozi się towar z hurtowni. Nawiasem mówiąc, w Wilnie na Wilczej Łapie, na Porubanku, w Ponarach wiele jest hurtowni, w których można nieco taniej kupić artykuły spożywcze i przemysłowe. Jednakże na co dzień mamy do czynienia z marżą detaliczną, czyli "nadceną" dodawaną w sklepie do każdego rodzaju artykułów i towarów. Otóż rząd dotychczas nie pozwalał na wysokie marże, jeśli chodzi o artykuły spożywcze pierwszej potrzeby. 27 grudnia ub. r., jak już pisałam, ministrowie finansów i handlu podczas spotkania z kierownictwem akcji strajkowej zgodzili się z żądaniami co do wolnych marż. Już to odczuliśmy. Najpierw zdrożał chleb, gdzieś o 5-8 proc., teraz masło. Ludzie określili to "pierwszym świństwem" Roku Świni. Niestety, nie jest ono ostatnie, tak przynajmniej twierdzą pracownicy Państwowej Służby Cen i Konkurencji. Zapewniają jednak, że

Marże na chleb i mięso są na razie ograniczone

Otóż na te artykuły w dużych miastach marża nie może przewyższać 10 proc. ich ceny własnej. W małych miasteczkach — 13 proc., a na wsi — 16 proc. Dlaczego jednak tenże chleb w różnych stołecznych sklepach różni się ceną. Kierowniczka działu w "Komecie" powiedziała, że zależy to od producentów i dostawców. Oni też od czasu do czasu niby nieznacznie, ale podnoszą ceny. Pozwolono też ostatnio ustawiać na artykuły pochodzenia zagranicznego marżę do 25 proc. ich wartości. Dużo się mówi o podrożeniu masła. 250-gramowa paczka bardzo dobrego birżańskiego masła (z krówkami na etykietkach) kosztuje w sklepie 2,38 Lt (cena producenta 1,98). Masło o nazwie "A 25-N" z innych kombinatów kosztuje w sklepie 2.12. Wiadomo, że mleka w tym okresie jest mniej. Rolnikom za I i wyższego gatunku płaci się teraz 50, I — 46, II — 40 ct. To też ma wpływ na wzrost w handlu cen mleka, twarogu, śmietany i in. Właśnie w Min. Rolnictwa, Min. Handlu i Przemysłu oraz Służbie Cen i Konkurencji, gdzie zbierałam powyższe dane poinformowano, że ceny jeszcze pójdą w górę, m. in. dlatego, że rolnikom będzie się płacić drożej za żywiec, inną produkcję. A nam oczywiście chodzi o to, aby te podwyżki były jakoś skorelowane do zawartości naszej miejskiej sakiewki.

Jadwiga PODMOSTKO

NA ZDJĘCIU: półki sklepowe są pełne towarów. Każdy z nich musi "zarobić" kilkanaście lub kilkadziesiąt centów dla budżetu państwa i placówki handlowej.

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

TELEWIZJA

CZWARTEK, 19 STYCZNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Alles gute. 17.00 — Program. 17.05 — Brzeg. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Bajki braci Grimm. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Rząd postanowił... 19.20 — Katolickie studio. 19.50 — Dla miłośników piłki nożnej. 20.30 — Panorama. 21.05 — Spektakl "Niemowa". 22.20 — Godzina szczerości. Perspektywy młodzieży. 23.05 — Dziennik wieczorny. 23.20 — Serial dok. USA "Teatr upiorów".

BAŁTYCKA TV

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci". 8.30 — Serial "Granica nocy". 9.00 — Godzina CNN. 9.55 — 10.25 — Wycieczka na łono przyrody. Angielski film dok. 16.00 — "Moja przygoda z historią" — Tomasz Lubieński (P). 16.15 — Ludzie listy piszą, czyli ze skarbów epistolografii (P). 16.30 — Publicystyka (P). 17.05 — Magazyn katolicki (P). 17.30 — Muzyczna Jedynka (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Ze świata (CNN). 18.30 — Spotkanie z poetą Henrikasem Cigriejusem. 19.00 — Bałtyckie nowiny. 19.05 — Program CNN. Przegląd roku. 20.00 — NBA: spojrzenie z bliska. 20.30 — Serial "Granica nocy". 21.00 — Bałtyckie nowiny. 21.05 — Serial "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama. 22.30 — Spektakl, który lubię i pamiętam. "Ostatni z Jagiellonów" część 1), (P). 22.00 — Rock. Opole-94 (P). 23.25 — "Rysunek Krzysztofa Trusza" (P). 0.50 — Magazyn sportowy (P).

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. "Candy-Candy". 8.30 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Wszystko dla żartu. 10.00 — Europa show. 10.30 — Film fab. "Po Północy". 12.20 — Lekcja jęz. ang. 12.25 — Film fab. "Piękne życie". 14.00 — Muzyka. 14.30 — Tekst TV. 14.55 — Lekcja jęz. ang. 16.00 — Dzikie południe. 16.30 — Duże samochody. "Rols Royce". 17.00 — Film fab. "Skazany na samotność". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Muzyka. 19.30 — Serial "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. "Candy-Candy". 20.55 — Lekcja jęz. ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Film fab. "Przed wiatr". 23.20 — Dziennik. 23.35 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90. 8.15 — Film fab. "Dyżurna apteka". 8.45 — Film fab. "Dzieci z ulicy Degrassi". 9.45 — Serial anim. 10.10 — "Apteka". 10.20 — Kineskop. 10.50 — Kurs dolara. 10.55 — Film fab. "Major Wicher" (1). 12.20 — Tablica ogłoszeń. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Film fab. "Major Wicher" (2). 20.20 — Film fab. "Los" (2). 21.40 — Muzyka z filmów. Władimir Wysocki. 22.00 — Film fab. "Po drugiej stronie rzeczywistości". 22.35 — Nowości postmuzyki. 22.50 — Dziś w miasteczku.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.05 — "Niebezpieczne ujęcia" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 12.20 — To jest łatwe... oczko w prawo, oczko w lewo. 12.30 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Program rozrywkowy. 16.30 — Słowa, słówka, półsłówka — teleturniej. 17.00 — "Oddział dziecięcy" — serial prod. ang. 17.25 — "CRO" — serial prod. USA. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Filmidło" — magazyn filmowy. 18.40 — Rodzina rodzinie. 19.05 — "Doogie Howser, lekarz medycyny" — serial prod. USA. 19.30 — Magazyn katolicki. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Niebezpieczne ujęcia" — serial prod. USA. 22.05 — Tylko w Jedynce. 22.50 — "Magazynio" — program satyryczny. 23.10 — Gliny — magazyn policyjny. 23.25 — "Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — Miniatury. 0.20 — Reportaż. 1.00 — "Komisarz Ambrosio" — film prod. włoskiej. 2.25 — Program muzyczny.

PIĄTEK, 20 STYCZNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Rodzinny album. 8.55 — Serial USA "Dolina lalek". 17.00 — Program. 17.05 — Nowy Berlin. Eksperymenty teatralne. 17.35 — Iluzja rzeczywistości. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Sześć kontynentów. 19.35 — Reportaże z regionu. 19.55 — Magazyn mody. Podróż po Francji. 20.30 — Panorama. 21.05 — Serial USA "Dolina lalek". 21.55 — Aleja Wolności. 22.15 — Nocny program. 23.25 — Dziennik wieczorny. 23.40 — Film ang. "Chicago Joe i striptizerka".

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci". 8.30 — Serial "Granica nocy". 9.00 — Program CNN. 9.55 — 10.45 — Nowela TV. 16.10 — Weekend (P). 17.00 — Zaproszenie do Polski (P). 17.20 — Weekend (P). 17.30 — Recital zespołu "Przyjaciele" (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Ze świata (CNN). 18.30 — Mistrzostwa Litwy w koszykówce. 20.00 — "Rupūs miltai..." 20.30 — Serial "Granica nocy". 21.00 — Bałtyckie nowiny. 21.05 — Serial "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Szczęśliwa ręka. 23.30 — Kino — moją miłością.

LITPOLIINTER TV

7.30 — Poranne koło. 9.00 — Magazyn TV. 14.52 — Wiadomości. 15.00 — Film fab. "Przygody małego Muka". 16.20 — Karaoke i inni. 16.50 — Horror. 17.25 — Gra TV "Tak. Nie". 18.20 — Magazyn TV. 18.30 — Mistrzostwa LLK. 20.00 — Kibir tele wibir. 20.30 — Czas. 21.00 — "Beverly Hills, 90210". 21.50 — Kronika 02. 22.10 — Horror.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. "Candy-Candy". 8.30 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Show Guinnessa. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Film fab. "Przed wiatr". 12.05 — Lekcja jęz. ang. 12.10 — Film fab. "Skazany na samotność". 13.30 — Muzyka. 14.30 — Tekst TV. 14.55 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Lekcja jęz. niem. 16.45 — Okno na przyrodę. 17.00 — Film fab. "Raz, dwa, — nic strasznego". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Muzyka. 19.30 — Serial "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. "Candy-Candy". 20.55 — Lekcja jęz. ang. 21.00 — Dziennik. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. "Sklep bikini Malibu". 23.10 — Dziennik. 23.25 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

8.00 — 90X60X90. 8.15 — Film fab. "Dyżurna apteka". 8.45 — CNN — "Styl". 9.15 — Film fab. "Dzieci z ulicy Degrassi. 9.45 — Film anim. 10.10 — "Apteka". 10.20 — MTV. 10.50 — Kurs dolara. 10.50 — Film fab. "Major Wicher". (2). 12.25 — 18.50 — Tablica ogłoszeń. 18.55 — Dziś w miasteczku. 19.10 — Film fab. "Major Wicher" (3). 20.40 — Film fab. USA "Raz ugryziony". 22.20 — Film fab. "Po tamtej stronie rzeczywistości". 22.50 — Nowości postmuzyki. 23.05 — Dziś w miasteczku.

TVP 1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — "Powrót McClaina" — serial prod. USA. 11.45 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Szkoła dla rodziców. 12.15 — Uszyj to sama — magazyn krawiecki. 12.30 — Pod kreską, czyli jak żyć za... 12.50 — Ocalić od zapomnienia... 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Mistrzostwa świata w 10 tańcach. 16.30 — Program rozrywkowy. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.25 — Dla dzieci — Ciuchcia. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Tata, a Marcin powiedział...". 18.30 — Goniec — tygodnik kulturalny. 18.40 — Test — magazyn konsumencki. 19.50 — "Zulu Gula, Miedziana 13" — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Sto na sto, czyli 100 filmów na stulecie kina" — "Deszczowa piosenka" — musical prod. USA. 22.55 — Puls dnia. 23.10 — WC kwadrans. 23.30 — Talk show (narkomania). 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Talk show (narkomania). 0.45 — "Główny podejrzany" — film krym prod. ang. 2.25 — Kraina łagodności.

Podzielamy ból Szanownej Pani kierowniczki Tamary PEMPIENĖ i jej rodziny z powodu śmierci ukochanego Ojca.

Bibliotekarze szkół polskich m. Wilna

Wyrazy głębokiego współczucia Reginie STADNICZENKO z powodu zgonu ukochanej Mamy składa grono nauczycieli Wileńskiej Szkoły Średniej nr 51.

Ze świata

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

Japonia

Trwa akcja ratownicza

W większości dzielnic odcięty jest nadal dopływ gazu, elektryczności i wody

Minęła pierwsza, dla większości mieszkańców Kobe bezsenna noc z wtorku na środę po tragicznym trzęsieniu ziemi w prefekturze Hyogo w zachodniej Japonii. Przez cały czas trwa akcja ratunkowa.

W najbardziej dotkniętym skutkami kataklizmu Kobe wreszcie stłumiono największe, pustoszące miasto od wtorku pożary. Dzielnice starych zabudowań uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Większość miasta wygląda jak po bombardowaniu. Budynki, głównie wzniesione z drewna lekkie domki jednorodzinne i bloki starego budownictwa, zostały praktycznie zrównane z ziemią. W większości dzielnic odcięty jest nadal dopływ gazu, elektryczności i wody. Dotkliwy jest brak wody pitnej i żywności. Mniej zniszczone sklepy rozpoczynają sprzedaż niektórych artykułów żywnościowych. Wodę pitną dowożą cysterny wojskowe. Ustawiają się przed nimi długie kolejki z wiadrami i pojemnikami. Woda szybko się kończy.

Wiele osób nocowało w samochodach i namiotach

W obawie przed kolejnymi wstrząsami i z powodu braku gazu i elektryczności, tysiące osób spędziło noc w prowizorycznych miejscach schronienia w pobliskich szkołach i na stadionach. Światło w miejscach schronienia było całą noc włączone, aby umożliwić szybką ewakuację w razie kolejnych wstrząsów. W tych samych miejscach schronienia przechowywane są ciała zmarłych. Wiele osób nocowało w samochodach i namiotach. Temperatura na zewnątrz w nocy bliska jest zeru stopni, w dzień wynosi około 7 stopni C.

Do odbudowania kolejowego połączenia między Tokio a Kobe potrzeba 2-3 miesięcy

Od najsilniejszych wstrząsów we wtorek o świcie zanotowano już 74 drgań wtórnych wyczuwalnych przez człowieka, w tym trzy o sile 3 stopni w skali Richtera.

Wznowiono częściowo komunikację kolejową w pobliskiej Osace. Ograniczona jest liczba szybkich pociągów shinkansen kursujących między Tokio a Kyoto. Do całkowitego odbudowania połączenia między Tokio a Kobe potrzeba 2-3 miesięcy. Przepełnione są lotniska. Wiele osób zaniepokojonych losem najbliższych udaje się ze stolicy do miejsc dotkniętych tragedią.

Trwa akcja pomocy dla ludności cywilnej. Utworzono konto bankowe, na które można wysyłać pieniądze. Zorganizowano centrum informacji o losie osób poszkodowanych.

Domki jednorodzinne zapadły się pod ziemię

W środę rano przewrócił się w Kobe przechylony od wczoraj wieżowiec. Spadł na jezdnię i pobliskie domy. Władze porządkowe ostrzegają przed podchodzeniem do przechylonych domów, które mogą się w każdej chwili zawalić. Telewizja japońska pokazała teren, na którym domki jednoro... zapadły się pod ziemię. Wydo... ne są zwłoki ludzi. W Kobe ... wstrzymana jest komunikacja ... dzie chodzą pieszo lub jeżdżą ... rami.

Wśród ofiar przeważają ludzie starsi i małe dzieci

Podawane są wydłużające ... listy zmarłych. Wśród ... śmiertelnych przeważają ... starsi i małe dzieci. Nadal ... dniona jest komunikacja tele... czna.

Wtorkowy kataklizm p... pomniał, że Japonia, jeden z ... gatszych krajów na świecie, na... przygotowana na wypadek ... trzęsień ziemi, które co 70 la... wiedzają ten archipelag.

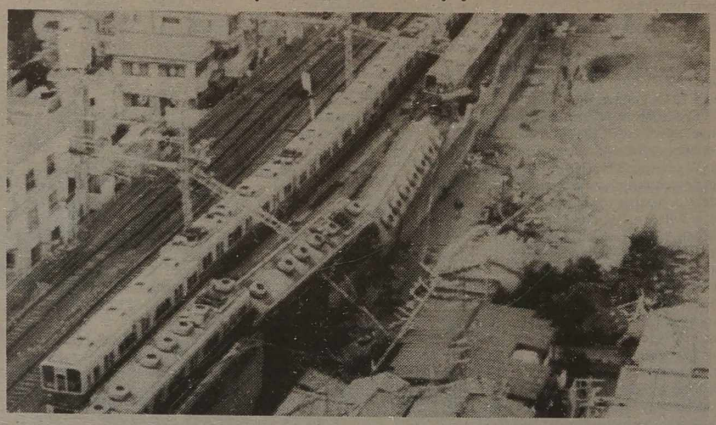

NA ZDJĘCIACH: miesz... Kobe na ruinach, które pozo... po ich domach. Tak wygląda ... ka podmiejska po trzęsieniu z... w Kobe.

Fot. EPA — EL...

Rosja

Kreml wyklucza możliwość dialogu z Dudajewem

Prezydent Borys Jelcyn wykluczył możliwość bezpośrednich rozmów pokojowych z prezydentem Czeczenii Dżocharem Dudajewem.

Jelcyn oświadczył w środę na Kremlu, że Moskwa nie będzie rozmawiała z Dudajewem, ponieważ przywódca Czeczenii "doprowadził do ludobójstwa wobec własnego narodu". Prezydent Rosji stwierdził też, że w pełni kontroluje operację militarną w tej północnokaukaskiej republice.

"Możecie być spokojni, problem czeczeński zostanie wkrótce rozwiązany" — powiedział Jelcyn. "Ściśle kontroluję struktury siłowe i wiem na bieżąco, jak rozwija się sytuacja" — kontynuował prezydent. "Bez mojej wiedzy nic poważnego w Czeczenii nie może się wydarzyć".

Jelcyn oświadczył, że Moskwa jest gotowa rozmawiać z dowódcami polowymi, liderami miejscowych klanów i przedstawicielami władz lokalnych.

Prezydent zapowiedział, że regularne wojska zostaną wycofane z Czeczenii i zastąpione jednostkami MSW.

W środę czeczeńskie oddziały podejmowały bezskuteczne próby kontrataku w Groznym, aby wymknąć się z okrążenia — twierdzi Ministerstwo Obrony Rosji. Przedstawiciel Ministerstwa utrzymuje, że armia federalna kontroluje drogi wyjazdowe z centrum miasta i czeczeńscy bojownicy mają do wyboru albo kapitulację, albo śmierć.

Przedstawiciele Inguszji, republiki sąsiadującej z Czeczenią, obserwujący walki w Groznym, informują, że rosyjskie wojska nie podejmują obecnie aktywnych działań bojowych, umacniając się na zajmowanych stanowiskach. Centrum Groznego jest wciąż ostrzeliwane przez rosyjską artylerię, chociaż z mniejszą intensywnością niż w minionych dniach, co wynika z niewielkiej odległości dzielącej pozycje wojsk federalnych od oddziałów czeczeńskich. Źródła w Nazraniu zwracają także uwagę, że zmalała intensywność ruchów rosyjskich wojsk, co ocenia się jako zakończenie przegrupowania sił. Obserwatorzy wojskowi uważają, że rosyjskie wojska zgromadziły już wystarczające siły do podjęcia decydującego ataku na Grozny.

Francja

Balladur kandydatem na prezydenta

Premier Francji Edouard Balladur ogłosi, że będzie się ubiegać o stanowisko szefa państwa.

Edouard Balladur ma największe szanse w zbliżających się wyborach prezydenckich. Według sondaży pokona każdego z konkurentów, który przeszedłby do drugiej tury — w tym także swego rywala z partii gaullistowskiej Jacquesa Chiraca. Jedynym politykiem, który mógł zagrozić Balladurowi, był przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Delors, ale ostatecznie nie zdecydował się wystąpić w wyborach prezydenckich.

65-letni Balladur był jednym z najbliższych współpracowników Georgesa Pompidou, kiedy ten w latach 1969-1974 stał na czele państwa. Uważany za doskonałego znawcę problemów gospodarczych, Balladur jest od marca 1993 roku premierem.

Australia

Australijskie i polskie flagi na powitanie papie...

Flagi Watykanu i Australii, a także polskie flagi przyniesione przez rodaków papieża mieszkających w Australii, powiewały w 3-tysięcznym tłumie wiernych, który witał Jana Pawła II na lotnisku w Sydney. Przyozdabiały one także półtorametrową figurę Matki Boskiej, z którą wierni wyszli na spotkanie Ojca Świętego.

Papież, po przybyciu do Sydney, prosił wiernych o modlitwę za ofiary trzęsienia ziemi w Japonii.

Jana Pawła II powitano na dworcu lotniczym z najwyższymi honorami, z jakimi podejmuje się szefów państw i głowy koronowane. Odpowiadając na powitanie katolickiego premiera Australii, Paula Keatinga, papież nawiązał do wielkich zmian, jakie zaszły na świecie od czasu jego poprzedniej wizyty w Australii, w 1986 r. P... powiedział, że dzięki tym zm... dzięki upadkowi totalitaryzmów ... tych na ideologii, zmniejszyło ... napięcie między głównymi blokami.

"Pojawiły się jednak — dod... Paweł II — nowe źródła napięcia ... fliktów". "Mamy do czynienia z ... sem kulturalnym i duchowym. ... pogrąża wielu ludzi, zwłaszcza ... młodych, w dezorientacji co do ... wistego sensu ich życia".

"W sercu współczesnej kul... podkreślił w swym przemówieniu ... talnym papież — pojawia się ... niejsze pragnienie odnowy mora... duchowej; dążenie do znalezienia ... wych postaw, w których człowiek ... się ważniejszy od rzeczy, a godn... dzka byłaby stawiana przed tym...

Włochy

Premier Dini rozpoczął urzędowanie

W środę rano nowy premier Włoch Lamberto Dini rozpoczął urzędowanie w Pałacu Chigi, siedzibie Rady Ministrów znajdującej się w centrum historycznego centrum Rzymu przy Via del Corso. Z ustępującym premierem, Silvio Berlusconim, odbył w Pałacu 40-minutową rozmowę.

Według domysłów dziennikarzy, jej treścią mogły być warunki, na jakich była większość rządowa, czyli prawicowa koalicja Berlusconiego, ... skłonna poprzeć w parlamencie ... net Diniego. Nowy premier w ... dni musi uzyskać wotum zaufania ... swego rządu.

Polityka

Koalicja chce rozmawiać z prezydentem

Koalicja jest gotowa do podjęcia niezwłocznie konsultacji z prezydentem Lechem Wałęsą, aby uzgodnić kandydatury na szefów resortów: obrony narodowej i spraw zagranicznych — powiedział dziennikarzom premier Waldemar Pawlak po spotkaniu przedstawicieli koalicji PSL-SLD.

Znaleźć uzgodnienia akceptowane przez wszystkie strony

Premier zapewnił, że koalicjanci są otwarci na szeroką wymianę poglądów tak, aby "znaleźć uzgodnienia akceptowane przez wszystkie strony".

Andrzej Wieczorkiewicz nieoficjalnym kandydatem na szefa MSZ

Wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL Franciszek Stefaniuk nie potwierdził nieoficjalnej informacji wtorkowego "Życia Warszawy", że jako kandydat koalicji na stanowisko szefa MSZ wymieniany jest Andrzej Wieczorkiewicz, sekretarz stanu w URM. Stefaniuk powiedział, że nazwisko to nie padło podczas wtorkowego spotkania koalicyjnego.

Przypomniał, że prezydent nie podpisał jeszcze dymisji Andrzeja Olechowskiego. "Z chwilą gdy to uczyni, koalicja wyraża gotowość niezwłocznego podjęcia konsultacji z prezydentem w zakresie obsadzenia resortu SZ, ponieważ uważamy, że nie może być żadnej zwłoki w tej sprawie" — powiedział Stefaniuk.

Dodał, że koalicja upoważniła premiera do rozmów z prezydentem.

Koalicja czeka na pisemną odpowiedź prezydenta w sprawie L. Pastusiaka

Poinformował też, że koalicja czeka na pisemną odpowiedź prezydenta w sprawie kandydatury Longina Pastusiaka na stanowisko ministra ON i wtedy — w razie odmowy — "będzie mogła podjąć dalsze kroki". Zapytany, czy koalicja ma kandydata powiedział: "Na pewno tak".

Nie będzie wątpliwości, kto destabilizuje sytuację

Sekretarz generalny SdRP Jerzy Szmajdziński pytany przez dziennikarzy, co zrobi PSL i SLD, gdy Lech Wałęsa nie zgodzi się na żadnego kandydata koalicji na szefa MON powiedział: "Opinia publiczna będzie wiedziała, że było tych kandydatów 6,7,10 czy 12 i już dla nikogo nie będzie wątpliwości, kto destabilizuje sytuację w tym obszarze". "Wytrzymamy te 253 dni" — powiedział Szmajdziński pytany przez dziennikarzy, co koalicja zrobi, by mieć w końcu swego ministra.

Koalicyjne podziękowania dla Andrzeja Olechowskiego

Po spokaniu koalicyjnym wydano oficjalny komunikat, w którym koalicja SLD-PSL potwierdziła niezmienność polskiej polityki zagranicznej oraz podziękowała min. Andrzejowi Olechowskiemu "za realizowanie przez 15 miesięcy polityki zagranicznej zgodnej z celami założonymi w porozumieniu koalicyjnym PSL-SLD".

Polityka zagraniczna Polski pozostanie niezmienna

Koalicja potwierdziła wolę wstąpienia Polski do NATO oraz rozwijania współpracy w ramach "Partnerstwa dla Pokoju", potwierdziła też zainteresowanie członkostwem w UZE i działaniami zmierzającymi do utworzenia efektywnego systemu bezpieczeństwa w Europie.

Rządzące partie podtrzymały wolę integracji Polski z Unią Europejską domagając się jednocześnie respektowania polskich interesów gospodarczych.

Koalicja opowiedziała się za dobrosąsiedzką współpracą ze wszystkimi sąsiadami Polski, za rozwojem współdziałania w ramach Grupy Wyszehradzkiej, wśród państw Morza Bałtyckiego oraz w ramach strefy wolnego handlu — CEFTA.

Sejm i koalicja za zwołaniem Zgromadzenia Narodowego

Wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego KPN Krzysztof Kamiński poinformował o możliwości zwołania Zgromadzenia Narodowego w dniu 4 lutego br. "Uważam, że groźba niekonstytucyjnego rozwiązania Sejmu przez prezydenta jest groźbą, której Sejm i koalicja chce się przeciwstawić zwołaniem Zgromadzenia" — powiedział.

Według relacji Kamińskiego, Konwent Seniorów został poinformowany przez marszałka Sejmu, iż rozważa on poważnie "zwołanie Zgromadzenia Narodowego 4 lutego br. dla przyjęcia dwóch projektów uchwał dotyczących regulaminów ZN — pierwszego w sprawie sposobu postawienia prezydenta w stan oskarżenia, drugiego — w sprawie odbierania od prezydenta przyrzeczenia". "Trzecim punktem obrad ZN ma być, według marszałka Oleksego, rozstrzygnięcie sprawy b. prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego dotyczącej niszczenia dokumentów" — powiedział Kamiński.

Zdaniem Kamińskiego, ta zapowiedź jest związana z faktem, że Sejm będzie obradował 1-3 lutego, Senat 2-3 lutego. "A 4 lutego jest w sobotę. Marszałek prosił, żeby poinformować posłów, by pozostali na sobotę ze względu na ewentualność zwołania Zgromadzenia Narodowego. Myślę, że chodzi o to, by parlamentarzyści byli w gmachu Sejmu i by była techniczna możliwość zwołania w trybie bardzo szybkim Zgromadzenia bez konieczności opuszczania Sejmu, bez konieczności rozjeżdżania się po kraju, powrotów. Nie wiem po co zwołuje się Zgromadzenie dla trzech technicznych spraw, skoro miesiąc później ma być ZN poświęcone konstytucji" — powiedział Kamiński.

Prezydent ma 30 dni na podpisanie ustawy budżetowej uchwalonej przez Sejm 30 grudnia ub.r., i nie poprawionej przez Senat na posiedzeniu 3 stycznia. Ostatnio pojawiły się opinie, że prezydent może nie podpisać budżetu i rozwiązać parlament.

Rocznica

Obchody 50-lecia zakończenia walk o Warszawę

W 50 rocznicę zakończenia walk o Warszawę odbyły się w stolicy liczne uroczystości. W Katedrze Polowej Wojska Polskiego celebrowana była Msza święta. Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza przedstawiciele rządu, wojska, środowisk kombatanckich oraz władz stolicy i korpusu dyplomatycznego złożyli wieńce i wiązanki kwiatów.

Kwiaty złożono również w innych miejscach pamięci: na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, gdzie w uroczystości wzięli udział m.in. szef URM min. Michał Strąk i weterani z Rosji, Ukrainy i Białorusi, oraz pod pomnikami Nike, Żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego i Pomnikiem Braterstwa Broni.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w Katedrze Polowej WP, celebrowana przez biskupa polowego, gen. dyw. Sławoja Leszka Głódzia. Po Mszy odsłonięto i poświęcono tablicę oddającą hołd pomięci żołnierzy 6 Dywizji Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego.

W asyście Kompanii Honorowej WP hołd poległym żołnierzom oddali przy Grobie Nieznanego Żołnierza wicepremierzy: Aleksander Łuczak i Włodzimierz Cimoszewicz oraz generałowie: bryg. Roman Harmoza — dyrektor generalny w MON oraz dyw. Julian Lewiński — dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Wieńce złożyły delegacje ambasad: Rosji, Ukrainy i Białorusi.

17 stycznia 1945 r. żołnierze 1 Armii WP sforsowali Wisłę i po walkach ulicznych wyparli z lewobrzeżnej części Warszawy wojska niemieckie. Operacja warszawska rozpoczęła się trzy dni wcześniej od uderzenia wojsk 1 Frontu Białoruskiego. 19 stycznia w ruinach Warszawy odbyła się defilada zwycięstwa.

Proces

Oficer AK obwinia Adama Humera o śmierć więźnia

Byłem świadkiem śmierci pobitego w śledztwie więźnia UB; przesłuchiwał go m.in. Adam Humer — zeznał świadek Józef Lesser na wznowionym 17 bm. procesie Humera i 11 funkcjonariuszy b. UB, oskarżonych o znęcanie się fizyczne i psychiczne nad więźniami politycznymi w okresie stalinowskim.

Na posiedzenie Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy stawił się tylko jeden z pięciu wezwanych świadków — ppor. AK, 74-letni dziś Józef Lesser. Zeznał on, że w 1948 r. — rok po aresztowaniu przez UB — był świadkiem, jak do celi w areszcie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, ciężko pobity wrócił z przesłuchania prezes PSL w woj. gdańskim o nazwisku Tabisz. Według Lessera, do celi przywlokło go dwóch strażników. Więzień nie mógł chodzić, trzymał się za brzuch (Lesser przypuszcza, że miał pękniętą wątrobę). Tabisz zmarł tej samej nocy. Przedtem mówił współwięźniom, że jednym z przesłuchujących go był właśnie Humer. W przeddzień śmierci Tabisz powiedział zaś: "Oni mnie zamordują". Humer nie zareagował na słowa Lessera (poprzednio często dementował on zeznania świadków).

Lesser zeznał, że mjr UB Ludwik Serkowski nakazał mu powiedzieć prokuratorowi wojskowemu, który badał sprawę tej śmierci, iż Tabisz cierpiał na serce. "Gdybym zeznał inaczej, podzieliłbym los Tabisza" — mówił świadek.

Podczas półtorarocznego pobytu na Rakowieckiej, posądzanego o szpiegostwo Lessera przesłuchiwał śledczy Tadeusz Bochenek (jeden z oskarżonych w procesie Humera; zmarł w marcu ub.r.). Kazał mu m.in. robić po kilkaset przysiadów (co Lesser opłacił zapaleniem mięśni), sadzał też na nodze odwróconego stołka. Lesser trzy dni spędził kiedyś nago i bez jedzenia w "psiej budzie" — wypełnionym ekskrementami, niskim karcerze.

Proces 77-letniego dziś Humera i innych rozpoczął się we wrześniu 1993 r. Na ławie oskarżonych zasiadało wówczas 16 funkcjonariuszy UB, obecnie (po wyłączeniu spraw chorych podsądnych, z których 2 zmarło) już tylko 12. Do znęcania się nad więźniami przyznało się częściowo 4 oskarżonych. Humerowi (b. dyrektorowi Departamentu Śledczego MBP) grozi do 10 lat więzienia, pozostałym — do 5 lat. Wszyscy odpowiadają z wolnej stopy.

Wojsko

Jeden psycholog przypada na 700 żołnierzy

W skali całych sił zbrojnych RP jeden psycholog przypada na ok. 700 żołnierzy. Jest to, w opinii Danuty Waniek — wiceministra obrony narodowej ds. parlamentarnych, zbyt mało.

Zdaniem Waniek, na jednego psychologa w armii powinno przypadać do 100 żołnierzy.

Na posiedzeniu kierownictwa MON powołany został zespół mający zajmować się sprawami oświatowo-wychowawczymi — poinformowała Waniek.

Zgodnie z badaniami Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych, tylko kilka procent młodych żołnierzy określa służbę z poboru jako słuszny obywatelski obowiązek. Większość młodych ludzi pierwsze dni w koszarach opisuje jako trudne, bądź bardzo trudne.

Rocznie w wojsku jest ok. 70 prób samobójczych. Liczba ta nie zmienia się od kilku lat — mówili przedstawiciele MON.

Godło

700 lat Orła Białego

W tym roku mija 700 lat, od kiedy Orzeł Biały zaistniał po raz pierwszy jako godło polskie. Z tej okazji w Muzeum Niepodległości w Warszawie otwarto wystawę "Orzeł Biały 1295 — 1995." Ekspozycja poprzez pieczęci, tarcze, chorągwie, druki historyczne, a także pocztówki i plakaty przedstawia historię polskiego godła.

"Grafik Bohdan Wróblewski z dokładnością dokumentalisty przez barwne reprodukcje, w oparciu o oryginalne zabytki i przekazy, pokazuje na wystawie całą suitę orłów, czując i rozumiejąc temat Orła Białego" — powiedział o wystawie Stefan Kuczyński, prezes Towarzystwa Heraldycznego.

Orzeł Biały został wprowadzony na pieczęcie książąt z dynastii Piastów w latach 1222-1230 jako herb osobisty i rodowy, a zarazem ich herb dzielnicowy. Przemysł II koronując się na króla Polski w 1295 r. wprowadził — jako królewską — pieczęć z orłem w koronie, ustanawiając go herbem odrodzonego Królestwa Polskiego.

Orła Białego w koronie przyjęli za swój herb wszyscy królowie zasiadający na polskim tronie. Z czasem zaczęli umieszczać na jego piersi swoje inicjały lub własne herby. Od czasów Władysława Jagiełły pojawił się na tarczy wraz z herbem Litwy. W czasie rozbiorów został wyparty przez czarne orły zaborców, ale odżywał przy każdym powstaniu narodowym Polaków.

"W lewicowym nurcie walk narodowo-wyzwoleńczych zaczęto z głowy orła ściągać koronę, ale odrodzona w 1918 r. Rzeczpospolita przyjęła za swój herb Orła Białego w koronie nawiązując do tradycji herbu i treści ideowych, które wyrażał od stuleci" — powiedział Kuczyński.

W czasie II wojny światowej Orzeł Biały przetrwał w polskich władzach i urzędach na uchodźstwie, w wojsku polskim formowanym na obczyźnie, a także w kraju, m.in. w oddziałach walczących z okupantem. Popularnego wśród lewicy Orła Białego bez korony przyjęła Polska Rzeczpospolita Ludowa. W końcu lat 80-tych powrócił jako godło polskie Orzeł Biały w koronie wg projektu Zygmunta Kamińskiego z 1927 r.

Z życia wzięte

Z frontu walki z nałogami

W ramach bezkompromisowej walki z nikotynizmem w restauracji w Birczy (woj. przemyskie) przewieszono przez połowę sali sznurek. Stosowny napis głosi, że po lewej stronie sznurka jest miejsce dla palących, po prawej dla niepalących. Zgłaszamy równie rewelacyjny patent na walkę z alkoholizmem: jedna połowa butelki jest dla pijących, druga dla abstynentów.

Wystrzałowa gminna rada

Już ponad rok toczy się dochodzenie przeciwko przewodniczącemu rady gminnej w Miedźnie (woj. częstochowskie), który na zebraniu miał potraktować innego radnego, swego oponenta pistoletem gazowym i kazał mu wynosić się w diabły. Wydarzenie miało miejsce w listopadzie 93 r. Prokurator wciąż nie chce dać wiary wyjaśnieniom przewodniczącego, że się potknął, broń sama wypadła mu z kabury i przeraziła strachliwego kolegę-radnego.

Oj, smutno na cmentarzu

Na bramach przemyskich cmentarzy zawieszono tabliczki zakazujące spożywania tam alkoholu. O narkotykach i tańcach dyskotekowych na razie nie wspomniano.

Szwejk w Sanoku

Sanok (woj.krośnieńskie) jest jedynym chyba w Polsce miastem, gdzie bohater nieśmiertelnego dzieła Jarosława Haśka — Józef Szwejk ma swoją ulicę. Nosi ona nazwę Zaułek Dobrego Wojaka Szwejka. Najstarsi sanoczanie przypominają sobie istniejącą jeszcze w okresie międzywojennym zbiorową mogiłę żołnierzy 32 c.k. pułku piechoty. Wieść gminna niesie (a Hašek wiernie to zdarzenie opisuje), iż wojacy po zajęciu miejscowego gimnazjum, myśląc, że to spirytus, wypili formalinę z eksponatów naukowych — zakonserwowanych płazów, gadów i innego robactwa.

SPORT

Pucharowe starty

• Odbyły się mecze 7 serii spotkań półfinałowych rozgrywek koszykarzy o Klubowy Puchar Europy. W grupie "A" francuski zespół "Antibes" wygrał z "Bellinzoną" (Szwajcaria) — 85:62, "Iraklis" Saloniki pokonał "Basket Kijów" — 98:66. W grupie "B" zanotowano takie wyniki: "Nobiles" Włocławek — "Benetton" Treviso — 85:100, "Ferenbahce" Stambuł — "Broceni" Ryga — 89:80, "Vitoria" Taugres — "Hapoel" Tel Awiw — 77:74.

• W pierwszym meczu ćwierćfinałowym Pucharu Federacji w piłce ręcznej mężczyzn niemiecka drużyna SG Hameln pokonała ukraińskie ZTR Zaporoże — 30:20.

• Francuzka M. Brechu w austriackiej miejscowości Innerkrems wygrała zjazd zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Wyprzedziła ona Norweżki K. Kristiansen i A. Flemmen.

• Tenisistki stołowe Niemiec awansowały do finału rozgrywek europejskiej superligi po zwycięstwie nad Holandią — 4:1. Ich rywalkami będą triumfatorki dwumeczu Szwecja — Węgry. W rewanżowym meczu zawodniczki polskie przegrały we Wrocławiu z Rumunkami — 0:4. Teraz Polki grać będą o utrzymanie się w superlidze ze zwycięzcą meczu Anglia — Belgia.

Z kortów tenisowych

Wtorek był czarnym dniem tenisowych idoli na międzynarodowych mistrzostwach Australii. Po wyeliminowaniu G. Ivanisevica drugą wielką sensacją turnieju jest porażka jednej z faworytek — Argentynki G. Sabatini. Przegrała ona z Amerykanką E. Werdel — 4:6, 4:6. Jeszcze jedną niespodzianką była porażka B. Beckera (Niemcy), którego pokonał Amerykanin P. McEnroe — 6:3, 6:4, 7:6.

Jegorowa i Bykowa matkami

Wielokrotna mistrzyni olimpijska w biegach narciarskich L. Jegorowa została matką. Powiła syna, który w chwili urodzenia ważył ponad 3 kg. Jegorowa zapowiada, że po krótkiej przerwie wznowi karierę sportową. Również syna urodziła była rekordzistka świata w skoku wzwyż, obecnie dziennikarka T. Bykowa.

DOWCIPY numeru

Wieczór w lokalu "Dla tych, po trzydziestce". Mężczyzna zaprasza damę do tańca. Ona pyta:
— Ile ma pan lat?
— Pięćdziesiąt.
— Tak? Ja bym panu nie dała.
— A ja i nie proszę.

• • •

Szosą jedzie ciężarówka. Zatrzymuje ją dziewczyna.
— Dziś już dziesiątą kobietę podwożę do miasta — mówi kierowca.
— Ja jeszcze nie kobieta.
— Ale jeszcze i nie miasto.

• • •

— Palenie szkodzi zdrowiu.
— Nieprawda. Mój dziadek pali i już doczekał 80 lat!
— A widzisz, gdyby nie palił, miałby już 90.

Znad Wilii

Radio 73.34/103.8 FM

6.00, 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00 - Wiadomości po polsku i rosyjsku
6.05 - Radio - Budzik
7.05 - Kawa z Radiem "Znad Wilii"
7.15 - Kalendarium historyczne
7.30 - Krótki konkurs poranny
8.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości BBC
9.05, 10.05 - Kursy walut
8.15, 9.15 - Horoskop
8.30, 21.45 - BBC English: dla dorosłych
9.30, 20.45 - BBC English: dla dzieci
9.45 - Słowo niedzielne (niedziela)
9.45 - Przegląd prasy
10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
10.30, 12.30, 14.30 - Serwis kulturalny
10.30 - "Stare, ale jare" (niedziela)
11.05, 19.30 - Koncert życzeń
11.30, 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
12.05 - Kuferek Radia "Znad Wilii"
16.05 - Zwariowana Dziewiętnastka - lista przebojów Radia "Znad Wilii" (sobota)
16.30 - Program muzyczny "Na wileńską nutę" (niedziela)
16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
17.05 - Konkurs "3 x Tak"
20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota)
20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
22.05 - Konkurs wieczorny
24.00 - Muzyczna noc

Dział reklamy Radia "Znad Wilii":
2056 Vilnius, al. Laisvės 60
tel. / fax 42 94 65

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Traku 5, tel. 22-08-40. Zwracać się w dniach pracy od godz. 9 do 18.
(Zam. 1322)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Savanorių 7, tel. 63-79-16, kino "Vingis".
(Zam. 1323)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Manto 3, tel. 73-12-50. Sklep z nasionami przy Rynku Kalwaryjskim.
(Zam. 1324)

KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, tel. 61-14-03 (byłe kino "Planeta").
(Zam. 1325)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego. Vilnius, tel. 22 70 17

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ
codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 1332)

KUPUJEMY
w różnych ilościach plastykowe granule.
Vilnius, tel. 44-71-84 do godz. 18., 47-64-24 od godz. 18.
(Zam. 4)

DROGO SKUPUJEMY
czeki inwestycyjne. Kalvarijų 3 (przystanek "Universalinė parduotuvė").
Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74.
(Zam. 10)

SPRZEDAM
efektywne kotły elektryczne centralnego ogrzewania do domów indywidualnych. Prosimy śpieszyć z zakupem na zasadach ulgowych.
Vilnius, 35-16-85; 42-96-13.
(Zam. 34)

SKLEP JUBILERSKI
Perlas
SKUPUJE I SPRZEDAJE
wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallad, srebro techniczne.
Rozliczamy się od razu!
Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.
(Zam. 8)

Okna na świat
Okna, drzwi, witryny i fasady o standardzie europejskim z PCV i aluminium według technologii niemieckiej firmy "VEKA" i belgijskiej firmy "REYNAERS":
— projekty,
— wykonanie,
— montowanie.
VEKA
REYNAERS
ZSA "Langurus", al. Savanorių 180, gab. 35, Vilnius, tel. 66-75-97 tel/fax. 66-72-57
(Zam. 929)

WYKONUJEMY
granitowe pomniki, ogrodzenia, nagrobki.
Vilnius, Algirdo 48, tel. 63-99-65, Zietelos 8, tel. 63-05-58.
(Zam. 35)

NIEDROGO SPRZEDAM
wolne 3-pokojowe mieszkanie z osobnym wejściem przy ul. Aušros Vartų.
Tel. 26-34-95.
(Zam. 52)

PILNIE SPRZEDAM
2-pokojowe mieszkanie typu bursy przy al. Savanorių.
Tel. 66-04-77.
(Zam. 53)

SKUPUJEMY
złom aluminium.
Vilnius, tel. 76-85-82.
(Zam. 61)

POSZUKUJE PRACY
30-letnia kobieta mająca praktykę pracy w handlu oraz sekretarza-referenta. Vilnius, tel. 44-15-34.
(Zam. 63)

KUPUJĘ, SPRZEDAJĘ I WYMIENIAM
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.
(Zam. 25)

EKRANY

LIETUVA — **"Władca zwierząt-2"** (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

HELIOS — I sala — **"Nieprzyzwoite tańce"** (USA) — o 10.50, 12.40, 14.40, 16.40, 18.40, 20.30. II sala — **"Maska"** (USA) — o 11.20, (pół ceny), 13.20, 15.20, 17.20, 19.20. **"Spacer niemowlęcia"** (USA) — o 21.

VILNIUS — **"Wąska granica"** (USA) — o 11.20, 14.40, 16.30. **"Pasje według Angeliki"** (Rosja) — o 13.10, 18.20. 21, 22. I o 13.10, 18.20, 19.50. **"Carmen"** 19.I — o 19.50, 20.I — Retrospekcja LVF — **"Angielski walc"**, — o 19.50.

PERGALE — **"Więzienie"** (USA) — o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

VINGIS — **"Ratuj mnie"** (USA) — o 15.30, **"Zaciszne miejsce"** (USA) — o 17.45, 19-22.I — **"Powrót do wolności"** (Indie) — o 12.00.

LAZDYNAI — **"Tajemnica śmierci fotomodelki"** (USA) — o 14. 16; 21.I — o 12. 14.

AUŠRA — **"Czy jeszcze mnie kochasz?"** (USA, Grecja) — o 10.30, 13.40, 18.30, 20. **"Krew i piasek"** (USA, Hiszpania) — o 12.10, 15.20.

DRAUGYSTE — **"Zakładnik — miasto Dallas"** (USA) — o 15. 16.40. **"Sitara"** (Indie) — o 18.30.

KALENDARIUM

• **Czwartek (19.I)** jest 19 dniem 1995 r. Do końca roku 346 dni.
• Znak Zodiaku — Koziorożec.
• Imieniny: Gildy. Henryka, Mariusza, Marty.
• Wschód Słońca — 8.30, zachód — 16.30. Długość dnia 8 godz. 00 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 19 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr wschodni, umiarkowany. Temperatura 5-7 stopni mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura w nocy 4-9, w dzień 1-6 stopni mrozu.

Dyżurni wydania:
Jerzy SURWIŁO
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-5[illegible] zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-[illegible] tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):
• al. Gedimino 46-1;
• ul. Pylimo 26;
• al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
• W oddziałach łączności:
• nr 41, Gerovės 29;
• nr 48, Kojalavičiaus 131;
• Buivydiškės;
• Kalvėlių;
• Mickūnai;
• Nemenčinė;
• Nemėžis;
• Paberžė;
• Pagiriai;
• Rudamina;
• Salininkai;
• Sudervė.
• W Kownie: ul. Biržų 8.